№ 24—25 WARSZAWA, 22 CZERWCA 1924 R. ROK XI.

SIEW

DAWNIEJ: „NASZA DRUŻYNA"

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P.K.O. № 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 1 złoty 25 gr. N-r pojed. 15 gr.



POKAZ PRAC KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ,
urządzony w d. 1 czerwca r.b. w Łucku na Wołyniu z okazji Zjazdu Okr. Z. M. W.

SPRAWOZDANIE
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
za rok pracy 1923.

Rocznik VI-ty.

Część pierwsza — ogólna.

Ogólny stan organizacji

Do dnia 1 stycznia 1924 r. w Centrali Związkowej *było zarejestrowanych 1515 Kół Młodzieży Wiejskiej*. Nie znaczy to, aby tyle Kół do tego czasu istniało i prowadziło pracę, gdyż wiele Kół z tej liczby po krótszym lub dłuższym okresie swego istnienia przestało zupełnie istnieć. Znaczy to jednak, że przez tyle wsi i miasteczek, poczynając od r. 1918, przeszedł organizacyjny ruch młodzieży. Z ruchu tego *utrwaliło się i przetrwało do r. 1924 zaledwie 807 Kół, skupiających razem 22.718 członków*, którzy w tych Kołach w żywszem lub słabszem tempie prowadzą pracę do dnia dzisiejszego. *W liczbie 807 Kół jest: 73 Kół mających po 6 lat pracy i 52 Koła po 5 lat pracy; 33 Koła po 4 lata; 261 po 2 lata i 147 Kół po 1 roku pracy.* Tutaj należy zauważyć, ze Koła mające po 6, 5, 4 i 3 lata swego istnienia, są Kołami mocno ugruntowanemi, które już trwać i prowadzić będą pracę stale. A jeżeliby nawet pomiędzy niemi nastąpiły objawy zanikania, to będą one jednak bardzo nikłe. Z Kół liczących po 2 i po 1 roku pracy pewien znaczniejszy procent upadnie, większość ich jednak utrwali się i pójdzie z pracą w przyszłość. Należy sobie także uświadomić przyczyny upadku Kół. Otóż najważniejsze z nich były i są: zwalczanie Kół przez duchowieństwo; rozwiązywanie Kół przez władze administracyjne ze względów formalnych; brak w wielu Kołach jednostek bardziej wyrobionych i przygotowanych do prowadzenia rozpoczętej pracy; brak ścisłej i wydatnej łączności i współdziałania z Kołami nadbudówek orgranizacyjnych (Okręgi, Województwa, Centrala). Przeszkód tych i braków nie mogło przezwyciężyć 708 Kół, które też w latach 1918 do 1923 włącznie upadły i pracy swej dotychczas nie wznowiły.

Istotna wartość sprawozdania rocznego

Istotną wartość sprawozdanie roczne posiądzie wtedy, gdy będzie ono zawierało szczegółowe omówienie pracy, i to nietylko pracy nadbudowy Centralnej, ale i podstawowych jednostek organizacji, a więc pracy Kół Młodzieży Wiejskiej. Bo jeżelibyśmy w sprawozdaniu powiedzieli tylko, ile Kół skupiał Związek, a potem dali mniej lub więcej szczegółowe wyliczenie prac Centrali Związkowej, to sprawozdanie nie miałoby prawie żadnych istotnych wartości. Dlaczego? Bardzo jasna odpowiedź: Istotna wartość Związku Młodzieży tkwi nie w pracach Centrali, lecz w pracach

Kół. Centrala jest tylko nadbudową Związkową, która ma udzielać wszystkim Kołom rad, wskazówek i pomocy instruktorskich bezpośrednio, lub pośrednio poprzez Wojewódzkie i Okręgowe Związki. Dlatego też sprawozdanie, nieomawiające pracy Kół, nie dałoby prawie żadnych wyników, nie stałoby się materjałem, z którego możnaby się było orjentować i wyciągać wnioski na przyszłość, nie podobna byłoby planować pracy Centralnej, mającej wspomagać pracę Kół. Plan pracy Centralnej, nie oparty na pracach Kół, byłby oderwanym od życia, a więc bezwartościowym, niedającym się urzeczywistnić.

Rocznik sprawozdawczy Z. M. W. za r. 1923 zalicza się do typu sprawozdań, posiadających istotne wartości. I bodaj, że jest on pierwszym takim rocznikiem. Pomimo, iż w ubiegłych latach stale do opracowania takiego dążyliśmy — nigdyśmy tego dokonać nie mogli. Na przeszkodzie stała zawsze własna nasza ślamazarność i nieobowiązkowość. Nigdyśmy nie mogli na czas zebrać sprawozdań od Kół, które zawsze w większości swej nadsyłanie sprawozdań opózniały, tak, że w czasie, w którym trzeba już było zabierać się do opracowywania rocznika, niepodobna tego było robić, gdyż sprawozdania z Kół zaczynały dopiero napływać. Taki stan rzeczy był i w r. b. I wprost wysiłku nadzwyczajnego trzeba było, aby pomimo to ujęcie rocznika stało się lepszem, bardziej celowem, doprowadzonem do pewnego przynajmniej poziomu istotnych wartości dla całej naszej organizacji.

Stało się to jednak kosztem pominięcia wielu sprawozdań, które pomimo iż nadeszły, uwzględnione nie zostały, gdyż nadeszły w chwili, gdy redagowanie i druk rocznika były rozpoczęte. Tem też należy sobie tłumaczyć małą ilość sprawozdań, na podstawie których rocznik został opracowany.

Wykaz miejscowości, z których Koła na czas sprawozdania nadesłały i dzięki temu stały się twórcami niniejszego rocznika

Antonówka, Anatolja, Andrzejówka, Bełchatów, Bronisin, Bobrowiec, Belsk Duży, Brzeźno, Byczyna, Brochów, Buchałowice, Budno, Borzęcice, Czarkowy, Czartki, Czebeń, Chąśno, Chodów, Czaple Małe, Ciążeń, Cisówka, Chmielów, Długołęka, Dąbia, Drążgów, Dokudów, Dryszczów, Dąbrowica, Dziekaniszki, Drozdówka, Edwardówka, Franciszków i Jesionka, Fajsławice, Futor Szlachecki, Godzianów, Glinki, Grabowiec, Garbów, Gliny kol., Gieczno, Góra Bałdrzychowska, Głodów, Grzegorzew, Góry Wysokie, Hipolitówka, Hurby, Jagodne, Jeziorany, Justynów, Jaszczów, Kacice, Kazimierz Dolny, Kalinowice Ordynackie, Kozice, Krzczonów, Księżomierz, Kopina, Kopaczówka, Konstantynówka, Kichary, Klemencice, Koryczany, Klewań, Kumów, Kupaczowce, Krasienin, Kałuszyn, Ludwinowo Zegrzyńskie, Laskowa, Lądek, Legaciszki, Lipniki I., Leonówka, Lipniki II.

Łubki, Łomazy, Łętkowice, Łaznów.

Marynki, Modlica, Majdan Koźliński, Małochwiej, Marynin, Międzygórz, Mniszków, Motycz.

Nadarzyn, Niwa Babicka, Nowosiółki I, Niekrasów, Nowe Złotno, Nowe Rokicie, Niedośpielin, Nowe Święciany, Niemila, Nowosiółki II, Niemirów, Niewieszyn B.

Otwock Wielki, Ostrołęka, Osieck, Oszczowa, Osiny, Orżew, Ożdżary, Ostrowite, Ostrówek.

Pułtusk, Poniatowo, Parysów, Puchaczów, Putnowice, Piaski, Piotrkowice, Przedmieście Bliższe, Pieczewo, Piaskowice, Pańska Dolina, Palcze kol., Punurzany, Pikutków.

Róże, Rębków, Ryki. Rzeszotków, Rzeczyca Księża, Rzeczków, Równe na Cegielni, Rożdżały, Rzeczyca.

Straszewo, Swaty, Sokół, Szaniawy Poniaty, Skrichiczyn, Studzianki I, Studzinaki II, Słaboszów, Sługocice, Swinice Wartskie, Szulec, Siemkowice, Świątniki, Snieszków, Siedliszcze M., Suchowola. Srebrna, Smorgonie, Sosnowe, Świerże, Sikunie, Sidorki, Sudoł.

Trojanów, Trzebieszów, Tułkowice, Turowola, Trzeszczany.
Ułęż Górny, Urzędów, Ulaniki.
Wola Łagowska, Wólka Ołódzka, Warszyce, Walerów, Wola Rafałowska, Wołuszew, Wolica, Wandalin, Wola Rębkowska, Warszawice, Wzgórze, Wierzchowiska, Woronuchy, Wygadanka, Wysokie, Wojsławice, Worów, Wólka Czarnogłowska, Wilno, Wiśniew, Wola Wodyńska.
Zalesie, Zgliczyn, Pobodzym, Zaklików, Zarogów, Zwoleń, Zarzew, Zabiele, Zdanów, Zawieprzyce.

A więc *z liczby 807 Kół zaledwie 191 Kół nadesłało sprawozdania w czasie, kiedy można było je wziąć za podstawę do opracowania rocznika*, dlatego też tylko tym Kołom należy zawdzięczać, że rocznik ten się ukazał na Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej. Pozostałe 616 Kół mimo nawoływań obowiązku tego nie wypełniły.

Część druga.

Opracowana na podstawie sprawozdań nadesłanych przez 191 Kół Młodzieży Wiejskiej. Obejmuje prace Kół: ogólno-oświatowe, oświatowo - kulturalne, ogólno - gospodarcze, rolnicze i zdrowotne.

I. Ogólno-oświatowa praca Kół.

Zebrania.

Zebrania w Kołach Młodzieży Wiejskiej są momentem, w którym rodzi się inicjatywa i poczucie siły gromadnej, oraz zapał i silna wola do wykonywania prac wspólnych. Dlatego też moment ten, od którego zaczyna się praca Kół, stawiamy na pierwszem miejscu. Ruch zebraniowy w Kołach Młodzieży staje się jednocześnie sprawdzianem żywotności organizacji. W r. 1923 *w 191 Kołach odbyło się 1585 zebrań zarządów Kół i 1958 ogólnych zebrań członków*. Czyli że na jedno Koło przypada po 9 zebrań zarządów i po 11 ogólnych zebrań członków. Naogół ruch zebraniowy w Kołach przychodzi do stanu normalnego, przewidzianego przez Regulamin, a więc: raz na miesiąc 1 ogólne zebranie członków.

Nie będziemy się jednak długo zastanawiali nad momentem zebraniowym. Przejdziemy odrazu do przedstawienia i omówienia rezultatów pracy, inicjatywa której na zebraniach Kół się rodziła.

Pogadanki.

Cyfrowe ujęcie pogadanek daje następujące rezultaty. Z liczby 191 Kół *w 147 Kołach odbyło się 1065 pogadanek, wygłoszonych przez 177 osób, pomiędzy któremi było: 43 nauczycieli, 108 prelegentów z pośród samej młodzieży zorganizowanej, 26 prelegentów przyjezdnych. Na prelekcje te stale uczęszczało 7465 osób.*

Trudno jest cośkolwiek powiedzieć o jakości tych pogadanek. Jednak z wyliczenia tematów można się zorjentować jakie zainteresowania istniały w Kołach, oraz jak wysoko one sięgały i rozwijały się. A więc:

a) *Pogadanki samokształceniowe: 20 tematów, wygłoszonych 134 razy.*

1) O potrzebie organizacji młodzieży—18 razy, 2) Cele i zadania Kół Młodzieży Wiejskiej—6 r. 3) Dlaczego wstąpiłem do Koła?—1 r. 4) O pracach Koła 16 r. 5) Praca oświatowa w Kole na zasadach samopomocy wzajemnej oparta—27 r. 6) Znaczenie Koła w życiu wsi—10 r. 7) Organizacja pracy teatralnej w Kole — 3 r. 8) Organizacja straży ogniowej—6 r. 9) Jak prowadzić zebrania i jak

się na nich zachowywać—5 r. 10) Jak wspólnie spędzić wieczór wigilijny—1 r. 11) Kształcenie charakteru — 1 r. 12) O wychowaniu samego siebie — 6 r. 13) O samokształceniu 8 r. 14) Poczucie piękna—1 r. 15) O towarzyskiem zachowaniu się—4 r. 16) O punktualności—2 r. 17) O czytaniu książek—6 r. 18) Stosunki oświatowe w Polsce — 1 r. 19) Czy dobrze być niepiśmiennym — 1 r. 20) Oświata w Danji — 1 r.

b) Pogadanki ogólno-oświatowe: 14 tematów, wygłoszonych 44 razy.

1) Kula ziemska i części świata—4 r. 2) Geografja—7 r. 3) O przyrodzie—8 r. 4) Co to jest biologja — 1 r. 5) Co to jest historja naturalna — 1 r. 6) O podróżach do bieguna północnego—1 r. 7) O nafcie i węglu—3 r. 8) O torfie—2 r. 9) Błędne ogniki — 1 r. 10) O przelocie ptaków — 1 r. 11) Istota ciał niebieskich — 1 r. 12) Słońce i księżyc — 6 r. 13) O chmurach, błyskawicach i piorunach — 6 r. 14) Radjotelegraf — 2 r.

Pogadanki z dziejów Polski: 21 tematów, wygłoszonych 114 razy.

1) O Słowianach i o powstaniu państwa polskiego—6 r. 2) Chrzest Polski—1 r. 3) Jak wyglądał nasz kraj dawniej — 1 r. 4) O pochodzeniu stanów w Polsce—7 r. 5) Mieszczanie i włościanie w dawnych czasach — 1 r. 6) Unja Polski z Litwą—2 r. 6) O Pomorzu—4 r. 7) O Górnym Śląsku—5 r. 8) O Śląsku Cieszyńskim — 1 r. 9) O napadzie Szwedów i obronie Częstochowy — 1 r. 10) O Stefanie Batorym — 1 r. 11) Mikołaj Rej — 1 r. 12) O Konstytucji 3 Maja — 21 r. 13) Dlaczego Polska upadła — 6 r. 14) O legjonach Dąbrowskiego — 1 r. 15) O powstaniu listopadowem—24 r. 16) O powstaniu styczniowem—13 r. 17) O Kościuszce—4 r. 18) O Szymonie Konarskim—3 r. 19) Adam Mickiewicz—1 . 20) Komisja Edukacyjna—8 r. 21) Stracenie Rządu Narodowego w Cytadeli—2 r.



Wycieczka Okr. Związku Młodzieży Wiejskiej w Garwolinie. W tej chwili wycieczka znajduje się w wąwozie pod Kazimierzem nad Wisłą.

d) Pogadanki o Polsce współczesnej: 22 tematów, wygłoszonych 67 razy.

1) Co to jest własna ziemia—6 r. 2) Położenie Polski—5 r. 3) Bogactwa Polski—17 r. 4) Gleba w Polsce—1 r. 5) Rośliny i zwierzęta w Polsce—1 r. 6) Kopalnie soli w Wieliczce—1 r. 7) Nasze rzeki—2 r. 8) Pięciolecie niepodległości Polski—2 r. 9) Konstytucja 17 Marca—17 r. 10 Władza w Polsce — 2 r. 11) Szkolnictwo—1 r. 12) Reforma rolna—2 r. 13) Żydzi w Polsce—3 r. 14) Stan kulturalny Polski—1 r. 15) O Piłsudskim—3 r. 16) O 6 i 15 sierpnia—2 r. 17)

Jak poznawać własny kraj—2 r. 18) O Krakowie—1 r. 19) Warszawa—1 r. 20) Zakopane — 1 r. 21) Półwysep Hel — 1 r.

e) Pogadanki społeczne: 7 tematów, wygłoszonych 19 razy.

1) Pojęcie o państwie i ojczyźnie—2 r. 2) Obowiązki obywatelskie—6 r. 3) O samorządzie—1 r. 4) O spółdzielczości—5 r. 5) O kółkach rolniczych—2 r. 6) O związkach strzeleckich—2 r. 7) Organizacja sportu—1 r.

f) Pogadanki rolnicze: 23 tematów, wygłoszonych 189 razy.

1) Uprawa roli i nawożenie — 26 r. 2) O nawozach sztucznych i zielonych—10 r. 3) Urządzenie gnojowiska—6 r. 4) O płodozmianie—11 r. 5) Gleboznawstwo—2 r. 6) O doborze nasienia siewnego—2 r. 7) Porządek jako podstawa gospodarstwa—6 r. 8) O zniesieniu szachownicy — 6 r. 9) O racjonalnem prowadzeniu gospodarstwa rolnego—11 r. 10) Karmienie inwentarza żywego — 30 r. 11) O rasach koni, bydła i trzody chlewnej—1 r. 12) Kury zielononóżki — 3 r. 13) O uprawie łąk—1 r. 14) Sad przy chacie—25 r. 15) Hodowla drzew — 4 r. 16) Mleczarstwo—1 r. 17) Pszczelnictwo—8 r. 18) Warzywnictwo—4 r. 19) Hodowla kwiatów—2 r. 20) Budownictwo wiejskie—1 r. 21) Wierzba koszykarska — 6 r. 22) O życiu gospodarczem i kulturalnem w Danji — 1 r. 23) O potrzebie kształcenia się w szkołach rolniczych—32 r.

g) Pogadanki zdrowotne: 5 tematów, wygłoszonych 22 razy.

1) O szkodliwości nieczystego powietrza dla zdrowia ludzkiego—2 r. 2) Alkohol wrogiem zdrowia ludzkiego—10 r. 3) Pomoc w nagłych wypadkach 2 r. 4) Higjena osobista — 1 r. 5) O chorobach zakaźnych—7 r.

h) 476 pogadanek niewiadomych:

Tu niewiadome są tematy i ilość powtórzeń się ich. W sprawozdaniach Koła wymieniały: „odbyło się (ilość) pogadanek"—nie podając na jakie tematy.

Dokonajmy teraz streszczenia powyższego, a więc:

a) Na ilość 191 Kół — 147 urządzały pogadanki, pozostałe 27 Kół nie urządzały.

b) W 147 Kołach odbyło się 601 pogadanek, czyli przeciętnie na Koło przypada 7 pogadanek w ciągu roku.

c) 589 pogadanek obejmowały 112 różnych tematów.

d) 476 pogadanek obejmują niewiadome nam tematy.

e) Prelegenci rekrutowali się: z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych—43 prelegentów; przyjezdnych—26 prelegentów; z pośród młodzieży 108 prelegentów.

Zanim zaczniemy cośkolwiek wnioskować na podstawie powyższych danych, zastanówmy się przedewszystkiem nad tem, co właściwie chcemy osiągnąc drogą wygłaszania pogadanek, jaki jest ich cel właściwy?

Zdaje się, że będzie to rzeczą bezsporną, gdy określimy sobie to tak: *Celem pogadanki jest wzbudzać podnietę i zainteresowanie się słuchaczy pewnem zagadnieniem, rzucić tło ogólne danego zagadnienia, oraz wskazać źródło książkowe, ażeby zainteresowani przez czytanie i rozmyślanie gruntownie rozszerzyli swoje wiadomości, aby stały się one jednocześnie podstawą do coraz to dalszych zdobyczy dla ich rozumów.*

Dlatego też pogadanki winny być wygłaszane według pewnego planu. Winny obejmować pewne całości zagadnień, razem zaś wzięte — pewną całość stanowić powinny. Tymczasem, patrząc na tematy pogadanek w Kołach wygłaszanych, widzimy brak powiązania, odrazu rzuca się nam wielki chaos, który tembardziej jeszcze wzrośnie, gdy sobie uświadomimy, że wszystkie tematy razem wzięte nie powtórzyły się we wszystkich Kołach, że zaledwie po parę tematów w tych Kołach w pogadanki było ujętych i wygłoszonych.

Pomimo to wszystko widzimy jednak, że w umysłach młodego pokolenia wsi rodzą się najrozmaitsze zainteresowania. Na 191 Kół tylko w 44 Kołach nie wygłaszano pogadanek, ale to nie znaczy, aby tam tych zainteresowań się nie było; widocznie, albo te Koła powstały w końcu roku sprawozdawczego, albo że nie było jednostek takich, które już pewne zagadnienia opanowały i mogły przez wygłaszanie pogadanek zainteresować innych. Zaś zespół prele-

gentów stwlerdza, że zainteresowania się młodzieży zagadnieniami oświatowemi wypływają z pragnień i potrzeb wewnętrznych samej młodzieży, czego wyrazem jest cyfra prelegentów z pośród członków Kół.

Czytelnictwo pism.

W 191 Kołach prenumerowano za wspólne pieniądze i dla wspólnego użytku 705 egz. różnych pism. Poszczególni zaś członkowie za własne pieniądze, według własnych upodobań i potrzeb duchowych 725 egz. Razem więc młodzież zorganizowana prenumerowała i czytała 1430 egz.

Wszystkie te 191 Kół urządziły w ciągu roku 1766 wspólnych czytanek pism za wspólne pieniądze sprowadzanych, czyli że na jedno Koło przypada 9 takich czytanek wieczorowych.

Na czytanki te uczęszczali wszyscy członkowie, a więc 5948 osób słuchało w ciągu 9 wieczorów słowa na głos czytanego z pism sprowadzanych.

Jakie to były pisma?

Podzielmy więc je na grupy.

I sza grupa: Pisma młodzieży.

a) *za wspólne pieniądze* dla wspólnego użytku—*503 egz.* różnych pism młodzieży:	„Siewu"	410	egz.
	„Młodej Polski"	52	„
	Innych:	41	„
b) *za własne pieniądze poszczególni członkowie* prenumerowali dla własnego użytku *125 egz.* różnych pism: młodzieży:	„Siewu"	77	„
	„Drużyny"	14	„
	„Młodej Polski"	10	„
	Innych:	24	„
	Razem	628	egz.

II-ga grupa: Pisma społeczno-oświatowe, krajoznawcze, spółdzielcze i t. p.

a *za wspólne pieniądze* dla wspólnego użytku prenumerowano *24 egz.* różnych pism:	„Orlego Lotu"	12	egz.
	„Spólnoty"	7	„
	„Przewodnika Pożarniczego"	5	„
b) *za własne pieniądze poszczególni członkowie* prenumerowali dla własnego użytku *35 egz.* różnych pism:	„Spólnoty"	12	„
	„Samorządu"	7	„
	„Przewodnika Pożarniczego"	8	„
	„Orlego Lotu"	8	„
	Razem	59	egz.

III-cia grupa: Pisma rolnicze.

a) *za wspólne pieniądze* dla wspólnego użytku prenumerowano *61 egz.* różnych pism:	„Poradnika Kół. Rol., organu C.Z.K.R."	42	egz.
	Innych	19	„
b) *za własne pieniądze poszczególni członkowie* prenumerowali *78 egz.* różnych pism:	„Poradnika Kół. Rol., organu C.Z.K.R."	51	„
	„Przewodnika K. Rol. C.T.R."	20	„
	„Przewodnika M.T.R. . . .	7	„
	Razem	139	egz.

VI-ta grupa: Pisma polityczne według różnych kierunków.

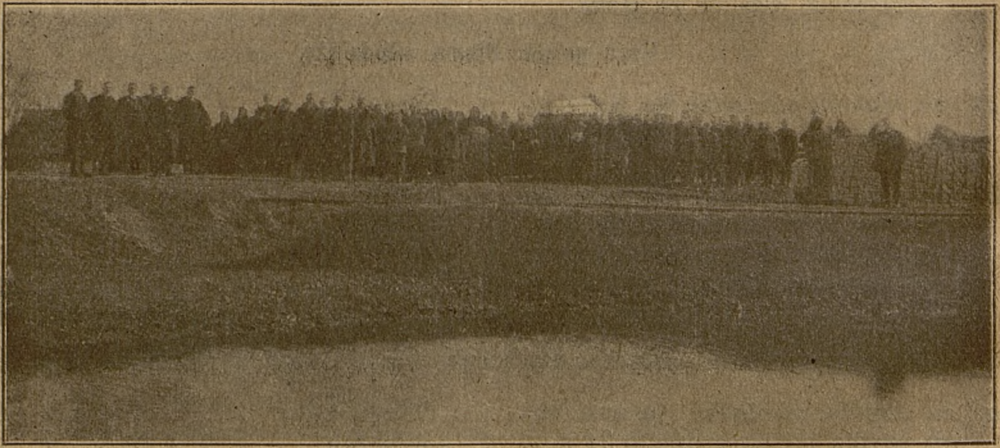
a) *Za wspólne pieniądze* dla wspólnego użytku prenumerowano *46 egz*:	„Wyzwolenie" i pokrewne .	16	egz.
	„Wola Ludu" i pokrewne .	14	„
	„Zorza" i pokrewne . . .	6	„
	Inne	10	„

b) Za własne pieniądze poszczególni członkowie prenumerowali *323 egz.*	„Wyzwolenie“ i pokrewne	126 „
	„Zorza“ i pokrewne	78 „
	„Wola Ludu“ i pokr.	60 „
	„Robotnik“	10 „
	Inne	49 „
	Razem	369 egz.

Niewiadome tytuły: 71 egz. za wpsólne pieniądze Kół i 164 egz. za własne pieniądze członków.

Z powyższego widzimy przedewszystkiem to, że młodzież zorganizowana czyta niewiele pism, gdyż na 8 osób przypada zaledwie 1 egz. —jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko egz. wspólne. Wypadnie zaś na 4 osoby 1 egz., jeżeli wliczymy pisma prenumerowane przez poszczególnych członków za własne pieniądze.

Jakżeż jeszcze dalecy jesteśmy od takiego stanu, aby 1 egz. wypadał na każdego członka Koła! A przecież i taki stan nie byłby jeszcze idealnym.



Pogrzeb jednego z członków Koła Młodzieży Wiejskiej w Szulcu ziemi Kaliskiej.
Widać białą trumnę spoczywającą na ramionach kolegów. W tej chwili kondukt żałobny przystanął nawprost gromadzkiego skrawka ziemi, pełnego dołów i sadzawek ze stojącą wodą. Spoglądają młodzi na wodę, bo oto gromada wiejska przekazała im te doły i zezwoliła na tem miejscu wybudować Dom Ludowy. Trzeba doły zasypać, wyrównać, trzeba rąk do pracy, trzeba ognia silnej woli i wytrwałości! Przystanęli więc i krzepią siły, aby po oddaniu ostatniej przysługi koledze zmarłemu wrócić i do późna w noc zwozić ziemię z pobliskiego wzgórza.

Pomimo to stan obecny będzie dość wysokim w porównaniu z czytelnictwem starszego społeczeństwa, które na terenie tych 191 wsi sprowadzało wszystkiego razem 894 egz. różnych pism za własne pieniądze jako też i za wspólne pieniądze kółek rolniczych, stow. spożywców i t. p.

A więc wynika z tego, że ogólny stan czytelnictwa na wsi podnosi się, że z biegiem lat osiągniemy taki stan, że w każdej chacie spotkać będzie można gazetę. Tymczasem ludność wiejska w całej swej masie prawie nie czyta, a więc nie interesuje się sprawami kraju, nie interesuje się postępem życia społecznego, gospodarczego i rolniczego.

Czytelnictwo książek.

Zacznijmy od suchych cyfr. Otóż *z ogólnej cyfry 191 Kół, które złożyły sprawozdania, 152 Koła posiadały bibljoteki własne, składające się z 29.736 tomów książek. Książki te były wypożyczane do czytania przez 4.849 osób. Pozatem w 91 Kołach z liczby Kół posiadających bibljoteki urządzano wspólne czytanki, na których przeczytano 354 książek.* Pomijając szczegółowe zasta-

nawianie się nad cyframi, zgrubsza określającemi czytelnictwo książek, pozwólmy swym myślom wybiegnąć poza progi choćby takich pytań:

Czem jest książka wogóle? Odpowiedź jasna: książka, zawierająca w sobie najlepsze, najmądrzejsze i najwznioślejsze myśli i doświadczenia rozumu, duszy i serca ludzkiego, jest najlepszą i najwierniejszą towarzyszką człowieka. Cała wiedza, nauka i doświadczenia zdobyte przez szereg wielu, bardzo wielu pokoleń ludzkości całej zostały utrwalone słowem drukowanem w niezliczonem mnóstwie książek; dzięki wynalazkowi Gutenberga słowo drukowane, a więc ta niezliczona ilość książek stała się dostępną dla wszystkich. A więc kto żyw, kto pragnie rozwinąć swe myśli, uczucia i rozum, niechaj chwyta towarzyszkę swoją, niechaj słucha słów jej, niechaj je rozważa, a w miarę tego stawać się zacznie lepszym i mądrzejszym, wznosić się zacznie na coraz wyższy stopień kultury duchowej i materjalnej.

I jeżeli chodzi o czytelnictwo książek wśród młodzieży wiejskiej, tak a nie inaczej jest. Podświadomie młodzież wyczuwa wartość książek, chwyta je i czyta.

I tutaj z radością należy stwierdzić fakt doniosłej wagi, a mianowicie: dobór książek, których celem jest wskazywanie przykładów utrwalających zasady ogólnej moralności oraz kształtowanie uczuć wzniosłych i szlachetnych — tych książek jest najwięcej. Dzieła Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Reymonta, Żeromskiego, Konopnickiej, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego—prawie we wszystkich bibljotekach się znajdują, obok wielu innych, pożytecznych i pięknych powieści. I mimo, że w dalszym ciągu obok książek dobrych spotkać można plewy, których autorzy wyzyskują wrodzoną każdemu człowiekowi najpierwotniejszą pożądliwość wrażeń, płynących z opowiadań krwawych i okrutnych i wypuszczają z pod swego pióra różne „nadzwyczajności", — pomimo to jednak liczba tych książek się zmniejsza z roku na rok, młodzież zaczyna odróżniać rzeczy pożyteczne i piękne od rzeczy bezwartościowych, a niekiedy wprost szkodliwych. I to należy zapisać na korzyść czytelnictwa książek w Kołach.

Pozatem sprawa doboru książek poświęconych pewnym zagadnieniom wiedzy stoi prawie całkowicie otwartą, czeka na swe rozwiązanie. Poza popularnemi książeczkami Brzezińskiego, ujmującemi planowo zagadnienia przyrodnicze, oraz poza różnemi broszurkami z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa i t. p., nic więcej znaleźćby się nie dało. Zaś to, co jest, znalazło się przygodnie, zostało włączone do bibljotek bez żadnej myśli przewodniej, bez żadnego planu. Dlatego też dzisiejszy stan bibljotek Kół nie odpowiada potrzebom samokształceniowym. Sprawę tę zadawalniająco mogą rozwiązywać centralne nadbudowy organizacyj społeczno-oświatowych przez kompletowanie bibljoteczek, oraz przez wywieranie wpływu na celowe ich dopełnianie.

Kursy dla analfabetów.

Mamy wielu, może nawet bardzo wielu kalek duchowych, którzy nie mogą korzystać z dobrodziejstw słowa drukowanego, nie mogą zapoznawać się z myślami i uczuciami wzniosłemi i szlachetnemi, utrwalonemi w książkach, nie mogą tą drogą rozwijać swych myśli, dusz i serc.

Czy ludzie ci czują swoje kalectwo, czy pragną się go wyzbyć?

Różni różnie na to pytanie odpowiadają. Jedni odpowiedzą, że analfabeci uczuwają tylko brak umiejętności przeczytania papieru urzędowego, otrzymanego listu od swych przyjaciół i krewnych, albo też uczuwają potrzebę umiejętności pisania w wypadkach, gdy są zmuszeni szukać kogoś innego do podpisania weksla, odpisania listu i t. p. Oczywiście, takie uczucie kalectwa nie jest istotnem, nie wypływa z niego pragnienie kształcenia i wznoszenia się do stanu człowieka oświeconego.

Do takiego wniosku dojdą także wszyscy ci, którzy usiłowali zorganizować kursy dla analfabetów, a nawet udało się im zacząć nauczanie. Otóż mają oni potem to doświadczenie, że na kurs zaczęło przychodzić conajwyżej 10% analfa-

betów, a i ci z lekcji na lekcję topnieli, aż na piątą, albo co najdalej na piętnastą lekcję przyszedł sam nauczyciel.

Analfabeta bowiem po pierwszej zaraz lekcji wynosi przeświadczenie, że zdobycie sztuki czytania i pisania jest ponad jego siły, że jest dlań rzeczą zbyt uciążliwą i bardzo szybko decyduje się na pozostawanie w stanie analfabetyzmu. A więc z tego wynika, że analfabeta musi mieć stałą podnietę do pracy na kursach. Co zaś może taką podnietę stwarzać? Czy zachęcanie do uczęszczania na kursy?

Otóż pod tym względem Koła Młodzieży mają wiele doświadczenia. Nieomal w każdem Kole sprawa przeprowadzenia kursów dla analfabetów jest sprawą piekącą, żywotną. Rzecz inna, że z braku nauczających nie wszędzie kursy takie się odbywają. Wszędzie są jednak zespoły analfabetów, gorąco pragnących wyzbycia się swego kalectwa po to, aby potem pracą samokształceniową wznieść się na wyższy stopień oświaty.

A więc cóż się staje podnietą dla analfabetów tych miejscowości, w których działają Koła Młodzieży? Bardzo łatwa odpowiedź. Koło Młodzieży ma cały szereg zadań wzniosłych i szlachetnych, budzi piękne i dobre porywy do czynów, zbliżających zorganizowaną gromadę do wspólnego celu. Praca Kół porywa i analfabetów, którzy stają w szeregach młodzieży zorganizowanej. I ta dopiero gromadna współpraca ze światlejszemi jednostkami staje się dla nich mocną podnietą do wyzbycia się analfabetyzmu. W tym to momencie rodzi się inicjatywa zorganizowania dla nich kursów. Dlatego też z roku na rok stwierdzamy, że pewna ilość Kół w miesiącach zimowych stale prowadzi kursy dla analfabetów. W roku sprawozdawczym akcja ta dała następujące rezultaty:

W 191 Kołach Mł. W., które złożyły sprawozdania, było 2059 członków i członkiń nieumiejących ani sztuki czytania, ani pisania. Z tej ilości 33 Kół przeprowadziło kursy dla analfabetów, na których nauczyło się sztuki czytania i pisania 573 osób. Kursy trwały po trzy do czterech miesięcy każdy. Nauczało na nich 19 nauczycieli (w 26 Kołach) i 6 członków (w 6 Kołach).

Kursy ogólno-kształcące.

Cel kursów łatwo zrozumiały: zdobycie sztuki lepszego czytania i poprawnego pisania, oraz zdobycie nauki rachunków, najpierwszych wiadomości z przyrody, geografji historji, higjeny, wiadomości o Polsce współczesnej.

Rezultat tej pracy był następujący: *Na ilość 191 Kół 64 Kół prowadziło kursy ogólnokształcące, które trwały po 3 miesiące każdy. Stale uczęszczało na nie razem 1201 osób. W 43 Kołach kursy prowadziły jednostki z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych. W 21 Kołach bardziej wyrobieni członkowie z pośród samej młodzieży.*

Łatwo zauważyć tutaj widomą rzecz: w 21 Kołach z braku sił wykwalifikowanych sami członkowie chwytali pracę kursową w swe ręce. Widzieliśmy to samo tylko w mniejszym stopniu na kursach dla analfabetów. Czyli uwydatniać się zaczyna samopomoc wzajemna. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że istotna wartość kursów prowadzonych przez samych członków równała się z wartościami kursów prowadzonych przez nauczycieli; fakt ten jednak stwierdza moc pragnienia światła i wiedzy, oraz że z pragnień tych wykwita wysoce społeczny objaw samopomocy wzajemnej. Dlatego też wierzyć należy, że w pozostałych Kołach pozbawionych pomocy jednostek z pośród nauczycielstwa wcześniej czy później samopomoc wzajemna się uwydatni i rozwijać się będzie.

Wycieczki krajoznawcze.

Ruch wycieczkowy w Kołach Młodzieży dał następujące rezultaty: Z liczby 191 Kół, *26 Kół urządziło dalsze wycieczki, trwające 3 do 7 dni, w których wzięło udział 247 osób. 62 Koła urządziły bliższe wycieczki na terenie własnego, lub sąsiednich powiatów. W wycieczkach bliższych wzięło udział 1199 osób.*

Naogół ruch wycieczkowy był bardzo słaby. Wnioskować to należy z cyfry

wycieczek bliższych. Bo o ile trudniej urządzić dalszą, o tyle łatwiej jest zorganizować wycieczkę bliższą, niewymagającą ani zbyt wielkich kosztów, ani też niestwarzającą trudności noclegowych i t. p. Małą ilość wycieczek bliższych tłomaczyć sobie można tylko tem, że okolice bliższe pod każdym względem są do siebie podobne, naogół niczem się wybitnie nie różnią, nie budzą zainteresowania, dlatego też niema większego ruchu wycieczkowego do sąsiednich miejscowości. Nawet i te 62 wycieczek bliższych nie odbyły się w celach krajoznawczych, lecz bardziej społecznych, jak naprzykład: zwiedzanie szkół rolniczych, odwiedziny Kół dalszych, zwiedzanie dobrze prosperującej mleczarni i t. p. Zaś co do wycieczek dalszych, które skądinąd budzą zainteresowanie i ogólny pęd do ich urządzania, stoi na przeszkodzie organizowania ich brak pieniędzy wśród młodzieży.

Domy Ludowe.

Dom Ludowy w zrozumieniu naszem jest to nietylko budynek mniej lub więcej obszerny i wygodny, lecz jest to budynek, w którym można zorganizować i skupić całokształt życia społecznego, oświatowego, kulturalnego i gospodarczego wsi naszej. Wznoszenie samych budynków jako takich zostanie całkowicie rozwiązane wtedy, gdy społeczne życie wsi w poszczególnych swych kierunkach rozwinie się tak dalece, że sprawa wspólnego budynku, ogniskującego całość życia, stanie się koniecznością dnia. Tymczasem z niewielkiemi wyjątkami wysuwa się tylko potrzeba lokali, czy też oddzielnych budynków, jako miejsc takiej czy innej pracy społecznej. Potrzebę tę uczuwają w mniejszym lub większym stopniu prawie wszystkie organizacje wiejskie. Kółko Rolnicze doskonale się jednak obywa bez lokalu, urządzając nieliczne swoje zebrania w izbach. Stowarzyszenie spożywców w najlepszym razie buduje sobie własny budynek na pomieszczenie sklepu, najczęściej jednak wynajmuje gotowy lokal. Straż ogniowa buduje zwykłą szopę strażacką. Jeżeli we wsi wyniknie sprawa szkoły, buduje się specjalny budynek szkolny.

I pomimo pisaniny o Domach Ludowych, pomimo pewnego, raczej papierowego współdziałania ze strony rządu, mimo wskazywania przykładów z zagranicy, potrzeba Domów Ludowych w organizacjach społecznych na wsi nie rośnie. Dopiero Koła Młodzieży z różnorodnością swoich prac oświatowych, kulturalnych i gospodarczych zaczynają rozumieć istotę Domów Ludowych. Dom Ludowy w dzisiejszem zrozumieniu Kół Młodzieży—to budynek umożliwiający organizację całokształtu pracy społecznej. Wybitnym tego wyrazem jest *Dom Koła Młodzieży Wiejskiej w Szulcu ziemi Kaliskiej*, którego opis poniżej załączamy.

Historja budowy Domu Ludowego w Szulcu pow. Kaliskiego.

Koło Młodzieży w Szulcu od czasu zorganizowania się w r. 1918 - tym odczuwało potrzebę własnego domu, w którym możnaby było pracę kulturalno - oświatową wprowadzić na właściwe tory. Zebrania, odczyty, przedstawienia amatorskie w owym czasie urządzane miały wielkie powodzenie, a liczni uczestnicy nie mogli się pomieścić w wiejskich izbach, obliczonych na jedną tylko rodzinę, a nie na salę zebrań. Brak odpowiedniego lokalu nasunął ówczesnemu Zarządowi Koła Młodzieży myśl wybudowania Domu Ludowego. Z inicjatywą w tym kierunku wystąpił w r. 1920 kol. Stanisław Olek, przewodniczący Koła Młodzieży. Wielkie trudności sprawiało wyszukanie odpowiedniego placu, bowiem obywatele Szulca niechętni byli do oddania urodzajnej ziemi na plac pod budowę. Jednak przeszkodę tę przezwyciężyli członkowie Koła.

W środku wsi Szulca było koło 150 prętów nieużytków, stanowiących ogólną własność wsi, i stąd wywozili rolnicy wozami ziemię dla opsypywania swoich zabudowań i podwórek. Naturalnie, nieużytki te przedstawiały szereg dołów i sadzawek. Członkowie Koła przez dwa miesiące wypożyczonemi lorkami po szynach nawozili ziemię z pobliskiego wzgórza i tem zrównali nieużytek, na którym wzniesiono później Dom Ludowy. Do budowy przystąpiono ze skromnemi funduszami. Liczono głównie na 50% zapomogi ze strony rządu, potem na zapomogi wsi, gminy i sejmiku powiatowego, a Koło uchwyciło inicjatywę, zapatrując się na wszystko bardzo różowo. Lecz wszystkie nadzieję zawiodły. Znikąd nie otrzymano żadnej zapomogi; tylko wieś dała niewielką pożyczkę i podwody w naturze. Wobec tego cały ciężar finansowy spadł na barki Zarządu Koła. Naturalnie, że budowa przedłużyła się do 2-ch lat i w ciągu tego czasu zdobywało Koło fundusze na budowę z przedstawień amatorskich, zabaw i z dochodów założonej przez Koło Spółdzielni Handlowej. Po 2-ch latach wytężonych starań nareszcie ukończyło Koło swą iście syzyfową pracę; wykończona została budowa Domu Ludowego, którego fotografję w obecnym stanie załączamy.

Dom ludowy w Szulcu mieści w sobie: 1) kancelarję Koła Młodzieży, 2) czytelnię, 3) salę teatralną ze stałą sceną, 4) szkołę powszechną, 5) biuro spółdzielni handlowej i 6) pięć pokoji mieszkalnych z kuchnią. Pod całym domem znajdują się obszerne piwnice, w których są składy spółdzielni. Do Domu Ludowego przeprowadzono w r. 1923-im połączenie telefoniczne z Urzędem pocztowo-telegraficznym w Opatówku (przeprowadzono kosztem Koła linję telefoniczną na przestrzeni 4-ch kilometrów).

Tak więc kosztowne dzieło rozpoczęte z nieznacznemi funduszami przy dobrych chęciach członków Koła, którzy nie tracili wiary w możność wykończenia budowy, a kontynuowali ją niezmordowanie bez przerwy, doprowadzono do końca. Może to służyć za przykład do naśladowania innym Kołom Młodzieży, które może są nawet w lepszych warunkach, a jednak na podobny krok się nie odważają.



Dom Ludowy—dzieło Koła Młodzieży Wiejskiej w Szulcu. Na miejscu, gdzie były doły i sadzawki pełne wody, stanął ten budynek, w którego murach wre już teraz twórcza praca.

II. Praca społeczno-kulturalna o charakterze ogólno-gospodarczym, rolniczym i zdrowotnym.

Wyjazdy zorganizowanych do szkół rolniczych i zawodowych.

Przeglądając tematy pogadanek, zauważyliśmy duże zainteresowanie się zorganizowanej młodzieży zagadnieniami ogólno-gospodarczemi, rolniczemi, hodowlanemi, ogrodniczemi i t. p. Celem wszystkich tych pogadanek było jak najbardziej przekonywujące udowodnienie, że każdemu rolnikowi potrzebna jest wiedza rolnicza, którą w szerszym zakresie zdobyć można w szkołach rolniczych, hodowlanych i t. p. Wynikiem pogadanek było wzajemne zachęcanie się do wyjazdów do szkół, na skutek czego *wyjechało 68 kolegów i 23 koleżanek, a więc razem 91 osób do szkół rolniczych.*

Ponieważ zorganizowani zdają sobie sprawę z tego, że kilku, choćby nawet kilkunasto i kilkudziesięciomorgowe gospodarstwa po podziale na tyle części, ilu w rodzinie jest synów i córek, nie będą mogły się stać samowystarczalnym warsztatem pracy dla kilku rodzin, dlatego też budzić się zaczyna mocny pęd do zdobywania umiejętności praktycznej różnych rzemiosł i zawodów. *Do takich szkół w r. sprawozdawczym wyjechało 34 osób.*

Udział młodzieży w strażach ogniowych.

Na 191 Kół 50 Kół istniało i pracowało obok straży ogniowych. *Do tych 50 straży należało razem 1556 członków W tej liczbie znajdowało się 519 strażaków z pośród członków Kół Młodzieży. W ciągu roku sprawozdawczego straże te brały udział przy tłumieniu 126 pożarów.* Podkreślić należy, że w wielu wypadkach Koła Młodzieży organizują straże ogniowe, wywierają wpływ na starsze społeczeństwo w kierunku ogniotrwałego budownictwa i t. p.

Zakładanie schronów dla ptaków.

Zdawałoby się, rzecz błaha, nic niemówiąca, o której nawet mówić także nie warto. Jednak zdajmy sobie sprawę z tego, że na wsi opiekowano się zdawien dawna jedynie tylko bocianem (zakładanie starego koła lub brony na podstawę gniazda), żadnem zaś innem ptactwem na wolności żyjącem nikt nigdy się nie opiekował. Z pośród ptactwa jeden jedyny bocian i jaskółka nie doznawały krzywdy, gdy tymczasem w wiosennym czasie z rąk dzieci, a nawet i starszej młodzieży ginęły masowo gniazda drobnych ptaszyn ogrodowych, polnych i leśnych. Zakładane schrony dla ptaków zimujących u nas oczywiście nie chronią ich bezpośrednio na wiosnę przed rękoma dzieci, które w dalszym ciągu niszczą gniazda, gdy tylko je zauważą. Niszczenie to zacznie się zmniejszać, gdyż schrony zimowe są widomym znakiem opieki nad ptakami, są tematem rozmów uświadamiających dziatwę o krzywdzie ptaszęcej, gdy zostanie zniszczone jej gniazdko, wreszcie sprawa opiekowania się ptakami przechodzić zacznie w tradycję.

Propaganda w tym kierunku prowadzona w r. sprawozdawczym dała nast. rezultaty: *członkowie 19 Kół założyli 175 schronów dla ptaków zimujących w naszym kraju.*

Drzewa przy drogach.

Drogi drzewami wysadzone — to oznaka wyższej kultury kraju. To dowód, że naród ten kocha piękno. Że, idąc czy jadąc drogą, lubuje się drzewami, ich zielonością i kwieciem. To dowód, że naród ten rozumie, że im więcej w kraju swem ma widoków pięknych, tem piękniejszym i szlachetniejszym się staje. Ale nietylko to. Wysadzone drogi poza korzyściami duchowemi dają i korzyści życiowe, codzienne. W czasie letnich skwarów — cieniem nas obdarzają. W czasie śnieżnych zamieci — przed zbłąkaniem się nas chronią. Jeżeli to są drzewa owocowe—owocem swym nas orzeźwiają i karmią. Jeżeli miododajne — pszczoły miód z nich do uli nam znoszą.

To też z dumą pewną możemy stwierdzić, że sprawa wysadzania dróg drzewami zaczęła się w Kołach Młodzieży uspołeczniać i stawać się potrzebą wypływającą ze zrozumienia i z uczuć serca. Przed kilku laty nieśmiało jeszcze o tem mówiliśmy, a rezultaty naogół były nikłe. Dzisiaj zaś nie są one jeszcze imponujące, ale dosięgły już takich rozmiarów, że należy teraz tylko czekać potęgowania się ich z roku na rok.

Na 191 Kół *70 Kół urządziło wspólne wysadzanie dróg drzewami. Posadzono razem 5573 drzew, w tem: 1954 dzikich, 1364 owocowych, 2255 miododajnych.*

Ogródki kwiatowe.

Naogół przy chatach naszych istnieją ogródki kwiatowe. Koleżanki stale je utrzymują i jako tako pielęgnują — o kulturze ich jednak nie może być mowy. Są to skrawki ziemi przed oknami, bezładnie wysadzone tulipanami, dzikiemi różami, oraz gwoździkami, bratkami i t. p. We wszystkiem uwydatnia się nieumiejętny i ubogi dobór kwiatów i barw, nieumiejętne urządzenie ogródka; niewielka dbałość o ogródek, czego dowodem mnóstwo badyla, a w tem pokrzyw najwięcej. W kierunku doprowadzenia ogródków kwiatowych do wyższej kultury w r. sprawozdawczym zostały zrobione pierwsze kroki przez młodzież powiatu Hrubieszowskiego. W całokształtcie swym sprawa ta jest jeszcze nietknięta. Inicjatywa mło-

dzieży z pow. Hrubieszowskiego daje rękojmię, że powoli sprawa kwiatów i ogródków stanie się sprawą dnia powszedniego.

Oprawianie książek

W r. sprawozdawczym uwydatniła się wspólna oprawa książek, będących wspólną własnością Kół. Z liczby 191 Kół *w 50 Kołach pracę tę prowadzono. Nauczyło się tej pracy 406 kolegów i koleżanek. Oprawiono razem 1745 książek.*

Poletka doświadczalne.

Sprawa przeprowadzania doświadczeń nawozowych nie jest rzeczą łatwą. Trzeba przedewszystkiem umieć przeprowadzić doświadczenia; pozatem wymagają one sporo zachodu (sprowadzenie nawozów, urządzenie poletek, obserwacje i notowania zmian atmosferycznych, oddzielne zbiory, omłoty, waga ziarna i słomy). Na to wszystko niezawsze młodzież może uzyskać aprobatę rodziców. Pomimo to jednak w roku sprawozdawczym w 15 Kołach niektórzy członkowie przeprowadzili doświadczenia poletkowe z nawozami sztucznemi. Są to pierwsze próby w tym kierunku, do przeprowadzenia których przyczynili się członkowie Kół, którzy powrócili ze szkół rolniczych. Zgóry przewidywać należy, że ten rodzaj pracy w miarę zwiększania się ilości jednostek kończących szkoły rolnicze — zacznie się rozpowszechniać i przynosić rezultaty.

Hodowla królików.

Na wsi zaczyna się rozpowszechniać hodowla królików. Nie mamy dokładnych danych jakie rasy są hodowane, na jakim poziomie znajduje się hodowla. Wiemy tylko, że w roku sprawozdawczym z liczby 191 Kół w 53 Kołach 371 członków wyhodowało 6.177 sztuk królików.

Łaźnie.

Sprawa czystości ciała wśród ludu wiejskiego nie jest odpowiednio doceniana. Niema do dnia dzisiejszego zrozumienia, że czystość jest podstawą zdrowia, że dzięk i czystości wielu chorób ustrzec się można. Utrzymanie ciała w stanie czystym łączy się jednak z posiadaniem kąpieli. Jeżeli to jest pora letnia, wieś kąpiele zdrowe posiada w postaci rzek, rzeczółek, jezior i stawów, oraz sadzawek. W zimie zaś pozbawiona jest całkowicie kąpieli. Ale nietylko w zimie, bo i w lecie z kąpieli korzysta tylko młodzież; starsi prawie wcale zeń nie korzystają, gdyż brak zasłoniętych miejsc (a w głównej mierze brak poczucia potrzeby czystości) stoi temu na przeszkodzie. Ostatnio młodzież zorganizowana potrzebę czystości ciała odczuła i *zaczęła inicjować budowę wspólnych łaźni. Inicjatywę tę podjęto w 98 Kołach, zaś 9 Kół z tej liczby inicjatywę tę doprowadziło do końca, to znaczy pobudowano tam wspólne łaźnie.* Należy mieć nadzieję, że i pozostałe Koła zamierzenia swe urzeczywistnią, zaś inne Koła pójdą za ich przykładem.

Czystość w zagrodzie.

Stan zdrowotny wsi nie polega tylko na czystości ciała. Jest tylko rzeczą pewną, że wraz z czystością ciała rodzi się pragnienie czystości i wszędzie tam, gdzie człowiek przebywa i czego się dotyka, a więc: czystość bielizny, ubrania, pościeli, sprzętów domowych, całej chaty, podwórka i obejść gospodarskich. Wśród zorganizowanej młodzieży pojawiło się to *w 85 Kołach,* których *członkowie pobudowali 709 miejsc ustępowych, oraz w 120 Kołach członkowie wybielili wapnem ściany obór, chlewów i stajen w zabudowaniach swych ojców.*

Apteczki podręczne.

42 Koła posiadały apteczki podręczne. W nagłych wypadkach skorzystało z nich 1571 osób. Naogół znaczenie apteczek nie polega na tem, aby zawartości ich miały leczyć choroby. Leczenie chorób może i powinno być prowadzone przez lekarzy specjalistów. Rola apteczek ograniczała się do niesienia pomocy w nagłych wypadkach, jak ciężkie okaleczenia, omdlenia i t. p.

Udział zorganizowanych w pracach organizacyj starszego społeczeństwa.

W r. sprawozdawczym brało udział 513 członków Kół w pracach kółek rolniczych, oraz 559 członków i członkiń w stowarzyszeniach spożywców. Gromada tych członków rekrutowała się przeważnie ze starszej młodzieży, która albo już weszła na drogę życia samodzielnego na własnym kawałku ziemi, albo też była w przededniu do wejścia na tę drogę. W momencie tym kółka rolnicze i stow. spoż. zyskiwały członków z pewnem już wyrobieniem społecznem i obywatelskiem, zyskiwały do współpracy jednostki młode, pragnieniem pracy wspólnej ożywione, a więc i cała organizacja ożywiać się zaczynała. Naogół jednak ożywienie się tych organizacyj z tego powodu mocno się nie uwydatniło, gdyż to dopiero jednostki do nich weszły. Za lat zaś kilka, gdy tych jednostek z roku na rok przybywać zacznie, gdy organizacje te z jednostek uświadomionych przez pracę Kół Młodzieży składać się zaczną — należy mieć pewność, że żywotność ich się spotęguje, organizacja pracy stanie się umiejętną i wyda odpowiednie rezultaty.



Członkinie i członkowie Koła Młodzieży w Szulcu. Pośrodku siedzi kol. Olek, inicjator i kierownik budowy Domu Ludowego.

III. Praca Kół o charakterze kulturalno-towarzyskim.

Źródła radości życia?

Jeden z obserwatorów życia ptaków w południowych stronach tak opisuje zwyczaj wspólnego śpiewania ptaków:

„Wokół olbrzymiego jeziora, pośród pampusów ustawiało się niezliczone mnóstwo ptaków stadami liczącemi mniej więcej po 800 sztuk. Jedno z tych zaczęło śpiewać i śpiew ten trwał trzy do czterech minut; gdy te przestały, podjęło śpiew stado następne, potem dalsze i t. d., aż po pewnym przeciągu czasu dolatywały dźwięki z przeciwległego brzegu jeziora. Na chwilę wszystko ucichło, wnet jednak jedno ze stad rozpoczęło przerwany śpiew, a potem kolejno następne stada go przejmowały.

Innym razem ten sam autor widział cały step pokryty temi ptakami. Po-

dzielone one były na pary i małe grupki. Około 9 wieczorem „nagle całe to mnóstwo ptaków, pokrywające kilka kilometrów kwadratowych, podniosło olbrzymi śpiew wieczorny... Był to koncert, dla wysłuchania którego warto było sto mil przyjechać".

To był tylko przejaw radości życia.

Ptaki te, po całodziennem uganianiu się za pokarmem dla siebie i swych piskląt, w wolnej dla się chwili oddały się radości życia,

Takiej radości życia oddaje się wszystko, co żyje na świecie. Zwierzęta, ptaki, owady i ludzie. Po całodziennej pracy lubimy zebrać się w gromadę, nagadać się dowoli, przekomarzać się wzajemnie, tańczyć, śpiewać. I kto w ciągu dnia dobrze wypełnił swoje obowiązki, nie ma żadnych wyrzutów sumienia, ten na chwilę zapomina o wszystkiem i zatapia się w radości. Radość sama przychodzi wówczas, nie trzeba jej szukać, nie trzeba jej sztucznie stwarzać. I tak zawsze bywało i będzie!

W prastarych czasach, w święto sobótek młodzież lechicka w świętych gajach ogień nieciła. W świetle jasnych promieni, w takt pieśni płynących ze zdrowych swych piersi tańczyła i w zapomnieniu rzucała się w płomienie ognisk, aby z rozgłośnym okrzykiem, rwącym się z piersi wielką radością wezbranych, stanąć po drugiej stronie ogniska i tańczyć do zapamiętania, do szału. Radość życia zapanowała i porwała miłośnie w swe ramiona dawną młódź lechicką.

Jesteśmy potomkami dawnych Lechitów, którzy umieli wzbijać się myślą do stóp samego Boga, kochali się wzajem, w pocie czoła pracowali na chleb powszedni, a w wolnych dla się chwilach oddawali się radości życia i radować się umieli. I my dzisiaj po całodziennym trudzie szukamy radości. Pragnienie radości tętni w każdej kropelce krwi, tkwi w każdej nitce naszych nerwów. W księżycowe wieczory wychodzimy na szeroki gościniec wioskowy. Czujemy wówczas jakiś ogrom wokół siebie. Jakaś szalona przestrzeń nas otacza. Na kresach tej przestrzeni majaczą czarne bory, a za niemi znowóż szeroki świat, i znowóż czarne, szumiące przestrzenie leśne. Ponad nami jakaś dziwna próżnia, jeno gdzieś wysoko, wysoko, sklepienie niebios. Płynie po niem srebrny księżyc. Zawiesiły się tam jasne, promieniste gwiazdy. Tajemnie ku nam zerkają i serdecznie, miłośnie zdają się uśmiechać. Piersi nam coś rozsadza, gdy patrzymy i wczuwamy się w otaczający nas świat. Coś nas porywa. Jakaś siła chwyta nas w swoje ramiona i unosi hen poza bory i lasy, hen ku jasnym promieniom gwiazd, ku mlecznym gościńcom niebieskim. Aż naraz rozgłośne śpiewanie naszych piersi wypłynęło w świat, w przestrzeń, i tylko echo jak grom uderzyło od czarnego boru i niesie się ponad polami i łąkami. Za moment z drugiego końca wioski wybucha nowa pieśń.

Za chwilę rozbrzmiewa potężna pieśń nad cichą, w zieleni drzew ukrytą wioską rodzinną. Z obydwu końców wioski zbiegliśmy się do środka w jedną gromadę, aby podzielić się wrażeniami dnia, nagadać dowoli, wyładować nadmiar rozbudzonej w piersiach radości życia. Spojrzeliśmy sobie w błyszczące radością oczy. Pokrewieństwo rozradowanej młodości tętniącej w naszej krwi zrodziło nowe pragnienie. Pragnienie to błyskawicznie staje się czynem. Chwytamy się parami w ramiona, i dalej-że ha! Rozwirowały się połączone miłośnie pary w jakimś zawrotnym, szalonym oberku. Z piersi wydobywa się jeno chóralne gwizdanie, a pary szałem radości porwane wirują z jakąś mocą przeogromną. W oczach błyskają śmiejące się ku nam gwiazdy niebieskie i zda się tańczą radośnie wokół nas. Roztańczył się, rozwirwał cały świat razem z nami.

Chmura pyłu wzbiła się ponad nami, a my wciąż naprzód, w prawo, w lewo wirujemy, aż do zapamiętania! To radość życia nas unosi.

W radosnem upojeniu perliste krople potu pokryły nam czoła. Piersi ciężko dyszą. Ustało gwizdanie, rozluźniły się pary, przestaliśmy tańczyć. Wybuch śmiechu wydobył się z piersi. To radość życia rozdzwoniła się dźwięcznym, serdecznym, a zdrowym śmiechem młodości. Długo dzwoni i płynie ponad ci-

chą wioską rodzinną w zieleni drzew skąpaną. Ale dosyć śmiechu! Bo oto rozprężyła się moc naszych mięśni. Chcielibyśmy chwytać za bary to, co na drodze naszego życia zaporą staje.

Dudni szeroki gościniec wioskowy pod nogami naszemi, a my wciąż naprzód i naprzód. Naprzód pędzimy, aby chwytać za bary i grzmocić potężnie o ziemię wszystko zło, któreby ośmieliło się przeciwstawić się naszej radości. O, bo potężna ta moc rozszalała się w piersiach naszych, opanowała dusze i serca nasze. I choć jutro o świcie wstawać nam trzeba do ciężkiej pracy codziennej, ale nic to! Radujmy się!

*
* *

Radość nasza jest piękną. Jednak radość ptasząt śpiewających gromadami wokół jeziora jest o wiele piękniejszą. Myśmy wybiegli na szeroki gościniec wioski rodzinnej i niesfornie oddaliśmy się radości. Tańczyliśmy, śpiewaliśmy,



Fot. S. Dziubak.
Straż Ogniowa Koła Młodzieży w Uninie pow. Garwolińskiego.

gwizdaliśmy i biegaliśmy, ale bez żadnej myśli przewodniej. Nad naszą radością panował wyłącznie szał. Nad radością ptasząt śpiewających nad owem jeziorem— panowało piękno. Myśmy czuli w piersiach radość i wyładowaliśmy ją z siebie nazewnątrz i czuliśmy się wtenczas upojonymi szczęściem. Jednak sposoby wyładowania naszej radości nie były piękne. Gdyby ten sam obserwator, który przyglądał się śpiewającym ptakom, patrzył na nas i nie wczuł się we wnętrza nasze, zapewne rzekłby: — Rozszalałe stado! A tymczasem obserwator ptaków nad onem jeziorem rzekł: — Dla wysłuchania tego śpiewu warto było sto mil przyjechać!

Bo ptaszęta owe nie zbiły się w gromadę z jakimś piskiem i wrzaskiem i nie uprawiały żadnych szalonych harców, jak to zwykły tylko robić nasze wróble. Jeno gromadami rozstawiły się naokół jeziora i gdy jedna gromada śpiewała, wszystkie inne słuchały. Gdy ta przestała śpiewać, następna rozpoczynała śpiew.

Płynęły te śpiewy naokół jeziora od jednej gromady do następnej i tak do tej chwili, gdy ptaszyny wszystką swą radość wyśpiewały. Radość ptaków stwarzała i zewnętrzne piękno. Dla zewnętrznego piękna ustawiły się gromadami i śpiewały, aby jednocześnie odczuwać szczęście piękna, gdy kolejno inne gromady podejmowały śpiew.

* * *

Przyoblekać musimy radość naszego życia w formy piękne, jak one ptaszyny nad jeziorem. Połączyć musimy radość życia z pięknem, aby się niem upajać w wolnych chwilach.

Piękno w radości życia.

Zorganizowani w Kołach stale pragną, dążą i stwarzać zaczynają piękno radości życia, która przyobleka się i uzewnętrznia w najrozmaitszych formach, ale w coraz doskonalszych, coraz wyższych. Z bezładnego śpiewu tworzy się chór śpiewaczy, na głosy podzielony. Z bezładnej, pełnej szału bieganiny tworzy się zespół sportowo-gimnastyczny. Głęboka, wewnętrzna tęsknota, smutek, bezgraniczna wiara i nadzieja, jednem słowem wszystkie utajone moce duszy wydobywają się w formach deklamacyj nastrojowych, wplatanych do programów wieczornic, zabaw i t. p. Z tego wszystkiego rodzi się w życiu Kół szeroki program pracy towarzysko-kulturalnej o wysokich wartościach społeczno-wychowawczych.. Jak daleko w tym kierunku zaszła zorganizowana młodzież, postaramy się opowiedzieć.

Śpiew i muzyka.

Zaraz po pierwszem zebraniu nowozorganizowanego Koła zebrani przed rozejściem się śpiewają „Rotę". Zaś im dłużej Koło istnieje, tem bardziej sprawa śpiewu się uspołecznia i staje się potrzebą dnia codziennego. Oczywiście nie jest to jeszcze śpiew wykształcony, doprowadzony do form pięknych, mocno oddziaływujący na uczucia; jest to zwyczajny śpiew jednogłosowy. Z tego jednak rodzi się potrzeba śpiewu lepszego: Koła organizują zespoły śpiewacze, składające się z jednostek najlepiej śpiewających, przytem posiadających wrodzone zamiłowanie i zdolności do śpiewania. Sprawa jednak śpiewu zbiorowego, na głosy podzielonego, nie jest rzeczą łatwą. Potrzebny jest zawsze ktoś, kto potrafiłby uczyć śpiewu. Ludzi tych naogół mamy bardzo mało. Nic też dziwnego, że choć w każdem Kole śpiew jest uprawiany, to jednak zespoły śpiewacze, zdążające do osiągnięcia umiejętności śpiewania na głosy, nie wszędzie istnieć mogą. Na 191 Kół zaledwie *81 Kół posiadało zespoły śpiewacze, składające się z 1376 osób. Zespoły te występowały 334 razy na wieczornicach, obchodach, zabawach i przedstawieniach teatralnych.* Z większemi trudnościami boryka się muzyka zbiorowa, pomimo iż w duszach wielu jednostek tętnią i dźwięczą przecudne melodje, nie zawsze jednak wyzwolić się one mogą nazewnątrz poprzez struny skrzypiec, czy też innych instrumentów rzniętych, lub dętych. Naogół mamy wielu grajków grających z duszy. Ci jednak wrodzonych zdolności prawie nigdy rozwinąć nie mogą. Wieś jest odcięta od środowisk wielkiej kultury muzycznej; samoucy wiejscy nie mogą przejmować dorobku muzycznego; każdy z nich od początku zaczyna, boryka się z trudnościami technicznemi i choć je jako tako opanuje, pozostaje to tylko jego własnym dorobkiem, którym podzielić się z innym nie umie, to też ci inni znowóż od początku zaczynają. Sprawa muzyki w pewnej mierze zacznie się rozwiązywać poprzez powstające orkiestry, które zdobywają pewne doświadczenia techniczne, zaczynają zdobywać umiejętność nauczania innych, pragnących głosy duszy wyzwalać w dźwiękach instrumentów.

W r. sprawozdawczym *na 191 Kół 24 Kół posiadało własne zespoły muzyczne, składające się ze 200 osób. Zespoły te występowały na wieczorkach, obchodach i t. p. 131 razy.*

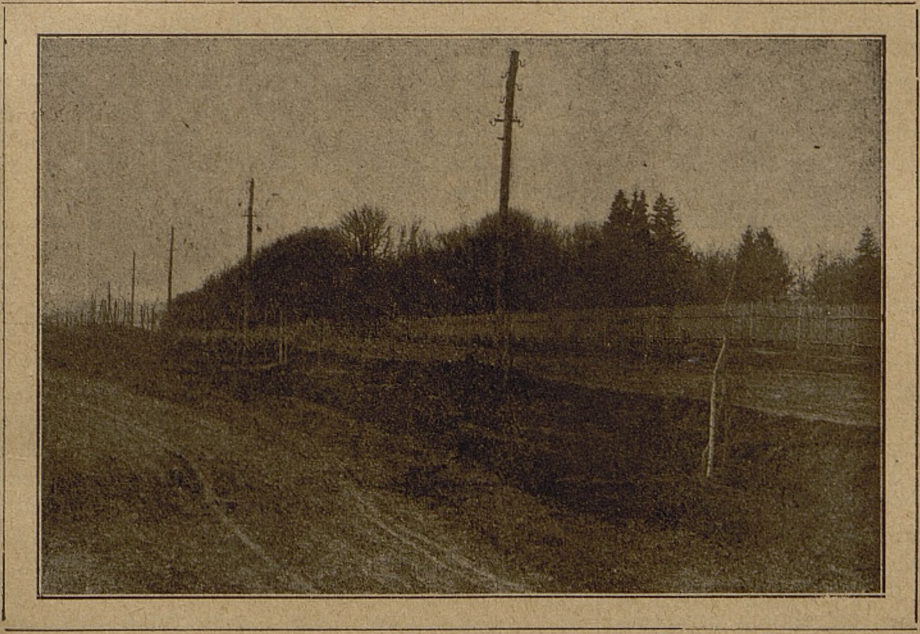
Naogół śpiew i muzyka w kulturalnych pracach Kół są rodzajami pracy wiążącemi się ze wszystkiemi innemi pracami kulturalnemi. Im lepszy zespół śpiewaczy i im lepsza muzyka, tem piękniej i radośniej wypadnie każda wieczornica, każda zabawa, obchód, przedstawienie teatralne i t. p.

Gry towarzyskie i zabawy w zimie.

Z liczby 191 Kół 135 Kół urządziło w wieczory zimowe 1047 zabaw, w których brało udział 5097 osób. Program takich zabaw wieczorowych, w mieszkaniach zamkniętych odbywanych, można uogólnić następująco: a) śpiew i deklamacja, b) różne gry towarzyskie, c) tańce. Zazwyczaj odbywały się one samorzutnie, najczęściej w te dni, w które wcześniej zakończono zebrania ogólne, albo czytankę wspólną. Bardziej przemyślanemi były wieczornice.

Wieczornice i obchody.

Łączone są one z pewnemi momentami bardziej ogólnemi, jak np.: Powstanie styczniowe i listopadowe, z rocznicami ludzi wielkich Polsce zasłużonych i t. p. Zazwyczaj na program takiej wieczornicy składa się krótkie przemówienie z tym momentem związane następuje śpiew chóralny odpowiednich pieśni, deklamacje i żywy obraz. W roku sprawozdawczym takich *wieczornic odbyło się 535 w 125 Kołach, na które uczęszczało 6726 osób.*



Droga wysadzona drzewami przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Klewaniu na Wołyniu.

Sport.

Sprawa sportu w Kołach Młodzieży znajduje się jeszcze w powijakach. Na 191 Kół zaledwie *w 38 Kołach istniały zespoły sportowo-gimnastyczne, składające się z 658 osób. Ćwiczeń odbyło się 514. W 21 Kołach zespoły posiadały i piłkę nożną.* I zdawałoby się, że obecnie nic nie stoi na przeszkodzie rozwojowi sportu na wsi, a nie rozwija się on jednak w takiem tempie, w jakiem rozwijać się powinien. Do warunków sprzyjających rozwojowi sportu na wsi możnaby zaliczyć spory procent młodzieży wracającej z wojska, dla której już sprawa sportu nie jest obca, oraz obecność przy każdej P. K. U. oficerów przysposobienia rezerw, którzy i w tym zakresie zawsze mogą nieść pomoc instruktorską. Istnieje jed-

nakże jeden warunek konieczny dla rozwoju sportu:—to posiadanie możliwego boiska. Tymczasem na wsi pomimo rozległych łanów, pól i łąk skrawka placu trudno na to znaleźć. W wielkich miastach przy tak zgęszczonych budowlach i ciasnocie łatwiej o boisko, aniżeli na wsi. Ze wstydem musimy sobie to powiedzieć. Jeżeli nawet znajdzie się gdzieś w środku, lub gdzieś na końcu kawałek placu gromadzkiego, to zazwyczaj są to doły—„glinianki", z których gospodarze ziemię wywożą na poprawę dróg lub do obsypania nowowybudowanych zagród i boisk w stodołach. Bez boiska sportowego trudno myśleć o rozwoju sportu. Najpierw trzeba walkę stoczyć o skrawek ziemi na boisko.

Teatr.

Pod względem ilościowym jest to może najbardziej imponujący rodzaj pracy zbiorowej. *Na ilość 191 Kół w 172 Kołach istniały zespoły teatralne, składające się z 2064 osób. Przedstawień urządzono 525, na które uczęszczało 23.840 osób. Odegrano razem 184 różnych sztuczek teatralnych.* Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że dla rozwoju teatru na wsi niema dzisiaj jeszcze odpowiednich warunków, a więc: brak sceny i widowni, brak resyżerów — to cyfry te naprawdę imponują i stwierdzają zainteresowanie się widowiskami scenicznemi. Dzisiejszy teatr pomimo jego braków i niedomagań ma wiele stron dobrych, dodatnio wpływających na samych amatorów, gdyż ci zaczynają zdobywać śmiałość ruchów, śmiałość przemawiania, a wszystko to dodatnio wpływa na inne rodzaje pracy, jak: pogadanki, udział w dyskusjach i t. p. Pozatem widzowie mile spędzają czas, a niekiedy wiele obrazów i przykładów odtwarzanych na scenie wywiera dobry wpływ na ich życie. Trudnoby jednak było twierdzić, że dzisiejszy teatr stwarza prawdziwą sztukę ludową, że wydobywa skierki prawdziwego artyzmu. Prawdziwy artyzm stworzenia obrazu czy scen wydobyć się może poprzez sztukę teatralną odpowiadającą utajonym w piersiach ludu wiejskiego skierkom talentu artystycznego. A więc poza warunkami technicznemi (scena, widownia, dekoracja, resyżerja) potrzebny jest repertuar (odpowiedni dobór sztuk) sztuki ludowej, a tego jeszcze nie mamy. Wszystko to, co jest nagromadzone, zostało zrobione i nazwane „sztuczkami ludowemi". I zdaje się, że do prawdziwej sztuki ludowej tą drogą nie dojdziemy. Przedewszystkiem trzeba brać pod uwagę to, że życie wsi—to nie życie miasta. Zycie ludu wiejskiego — to szerokie pola, srebrnemi kłosami falujące, to łąki kwieciste, strumyki szemrzące, czarne bory szumiące. Życie ludu wiejskiego — to rozległy horyzont słoneczny, to słońce z przestworzy snopami promieni w czas żniwny palące, to księżyc i gwiazdy błyszczące nocami. Prawdziwa sztuka ludowa nie stworzy się w czterech ścianach budynku, ale na polach, łąkach i na polanach leśnych. I zdaje się, że drogę, wiodącą do narodzin prawdziwej sztuki ludowej, zdolnej rozniecać utajone skierki talentów i wydobyć je nazewnątrz — Koła Młodzieży zaczynają odnajdywać i wkraczać na nią. Nie znaczy to jednak, abyśmy mieli niedoceniać wartości dzisiejszego teatru. O społecznych i wychowawczych wartościach przedstawień teatralnych powiedzieliśmy na początku. Nie należy tylko trwać w błędzie, że to, co nazwane zostało „sztuczkami ludowemi", jest sztuką ludową, że poprzez to wyzwalać się mogą artystyczne talenty w piersiach ludu utajone.

Święta wiosny i święta pracy.

W 10 miejscowościach Koła urządziły takie święta. Naszem zdaniem, te rodzaje zabaw widowiskowych są drogą wiodącą do stworzenia prawdziwej sztuki ludowej. Dlaczego? Wyszły one z ciasnych ścian chociażby najobszerniejszej sceny i widowni, znalazły się na leśnych polach, znalazły się w swoim żywiole. Odrazu też wybuchła siła twórczości i odżył rytm dawnej młodzi lechickiej, odezwała się harmonja borów w strojach swych własnych, powstała twórczości pełna treść zabawy, pełnej piękna i radości wprost z duszy i serca płynącej. Zabawy te wypłynęły z tego samego źródła, z którego płynęły wszystkie zabawy ludowe w przeszłości urządzane, jak: „Powitanie wiosny", „So-

bótki", „Dożynki". Nosząc ogólny charakter dawnych zabaw — zmieniły się o tyle, o ile rozwinęło się kulturalne życie wsi. I tak naprzykład: najpiękniejsza taka zabawa: „Dożynki", urządzone w Sandomierskiem w r. 1922, a która już weszła tam w tradycję oraz dała przykład i innym Kołom — w streszczeniu wyglądała następująco: Niema dziedzica — jest gospodarz, niema wódki i pijatyki — jest obrzęd wzorowany na dawnych a przystosowany do dzisiejszych idei. Obrzęd „dożynkowy" dopełniało „Wesele Boryny" (inscenizacja) z „Chłopów" Reymonta. Na ładnej i dużej polanie w lesie zgromadziła się młodzież z czterech Kół i wielkie gromady ludności. Młodzież zorganizowana przybyła ślicznie udekorowanemi wozami, w strojach ludowych.

Oczywiście nie miejsce tutaj na szczegółowy opis. Wystarczy, gdy przytoczymy opisane wrażenie jednego z uczestników: „Mimo wszystko coś z pięknej, dawnej tradycji i dawnych lat zjawiło się na górskiej polanie, zamigotało barwami korali i kierezyj, zadźwięczało w piosenkach takich swojskich i szczerych; zatrzepotało sercem, życiem, ochotą, wesołością, a nadewszystko szczerością i prostotą".

Święta Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania.

W roku sprawozdawczym mocno uwydatniła się nowa, bardzo miła, piękna i wzniosła forma wspólnego przeżywania radosnych chwil Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania. Jak to widać z opisów pomieszczonych w „Siewie", członkowie wielu Kół radosnych chwil świątecznych w pojedynkę już przeżywać nie mogli. Zatęsknili i zapragnęli wspólnej radości i wspólnie przy jednym stole zasiedli, aby opłatkiem się podzielić, aby razem święte pieśni śpiewać i dusze krzepić do dalszej pracy we wspólnych szeregach.

Część trzecia.

Praca Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Uwagi ogólne.

Praca C. Z. M. W. wypływa z potrzeb pracy Kół i jest całkowicie do tych potrzeb dostosowana, ma tym potrzebom zadośćczynić, a więc udzielać Kołom odpowiednich rad i wskazówek instrukcyjnych, stwarzać odpowiednie warunki na rozwój całokształtu pracy Kół, oraz całokształtem życia i pracy organizacji kierować w myśl Regulaminu. Przeglądając prace Kół, widzieliśmy różnorodność ich, a co najważniejsze, widzieliśmy, iż prace te dają pewne rezultaty, pomimo że wszędzie uwydatnia się jednocześnie wiele niedomagań. Dlatego też przystępując do przedstawienia prac wykonanych przez Centralę w r. sprawozdawczym, będziemy przedewszystkiem omawiali poszczególne niedomagania w pracach Kół i jednocześnie będziemy mówili, jaką konkretną pracą przeciwstawialiśmy się tym niedomaganiom. Zaznaczamy przytem, że zachowamy kolejność taką samą, jaką przyjęliśmy w pracach Kół.

Praca oświatowa.

Ogólno-oświatowa praca Kół uwydatniła się w słowie wygłoszonem, w czytelnictwie pism i książek, oraz w wycieczkach krajoznawczych. *Zacznijmy więc od pogadanek i kursów dla analfabetów i ogólnokształcących.* Widzieliśmy, że w Kołach praca ta naogół słabo się rozwija, jest jednocześnie prowadzona chaotycznie, brak w niej ciągłości i planowości. Zauważyliśmy jednocześnie, iż do pracy tej brak ludzi, umiejących taką pracę prowadzić. Postawmy sobie teraz pytanie: *Co zrobiła Centrala w r. sprawozdawczym, ażeby wpłynąć na rozwój pracy oświatowej,*

prowadzonej przez wygłaszanie pogadanek i organizację kursów? Naogół — niewiele. To zaś, co zostało przeprowadzone, szło po linji przysporzenia Kołom jednostek, umiejących prowadzić pracę oświatową. Wysiłki te szły trzema drogami: *pierwsza,* to udzielanie konkretnych wskazówek i informacyj na każdorazowe pytania, stawiane nam bądź to osobiście, bądź też listownie przez poszczególne Koła i jednostki z Kół. *Druga* — to urządzanie kursów dla pracowników oświatowych w Kołach Młodzieży. *Trzecia* — to wyszukiwanie i zainteresowywanie oświatową pracą Kół jednostek przygotowanych już do prowadzenia tej pracy. Jeżeli chodzi o pierwszy rodzaj pomocy, to tej pomocy udzielała Centrala wszystkim Kołom w postaci czy to programów kursów dłuższych lub krótszych, czy też w postaci wskazania odpowiednich wydawnictw. Jednem słowem były to odpowiedzi o tyle wyraźne i wyczerpujące, o ile wyraźnemi i wyczerpującemi były pytania nam stawiane. I była to praca stale prowadzona. *Praca kursowa* ograniczyła się do dwóch kursów w okresie sprawozdawczym przeprowadzonych. *Jaki stawialiśmy sobie cel kursów i jakie otrzymaliśmy wyniki?* Otóż, zdając sobie sprawę z chaosu, jaki panuje w Kołach w pracy oświatowej, pragnęliśmy jak największej ilości członków Kół dać na kursach ogólne tło pracy oświatowej pozaszkolnej, wskazać planowość w jej przeprowadzaniu oraz umiejętność korzystania z książek. Cel ten, jeżeli nie całkowicie, to w pewnym stopniu osiągnęliśmy. I tak: na pierwszym dwutygodniowym kursie było 17 słuchaczy z najrozmaitszych okolic kraju; na drugim, miesięcznym kursie, było 25 uczestników, *a więc razem 42 członków Kół Młodzieży wysłuchało kursów* z następującym programem: 1) Nauka o Polsce współczesnej — 6 godzin. 2) Ustrój Polski i nauka obywatelska — 10 godz. 3) Ustrój szkolnictwa i praca oświatowa — 2 g. 4) Cele i zadania Związku Młodzieży Wiejskiej — 1 g. 5) Formy organizacyjne Z. M. W. — 2 g. 6) Organizacja czytelnictwa pism i książek w Kole M. W. — 2 g. 7) Jak czytać książki i korzystać z bibljoteki — 4 g. 8) Organizacja i prowadzenie kursów ogólno-kształcących — 2 g. 9) Znaczenie i organizacja samokształcenia i samowychowania w Kole — 3 g. 10) Jakie i jak organizować obchody i wieczornice — 2 g. 11) Teatr w Kole Młodzieży — 8 g. 12) Jak prowadzić biurowość Koła Młodzieży — 2 g. 13) Jak prowadzić zebrania i jak się na nich zachowywać — 2 g. 14) Organizacja pracy w Okręgowym Związku M. W. — 2 g. 15) O wykształceniu zawodowem — 2 g. 16) O spółdzielczości — 2 g. 17) O spółdzielczości w rolnictwie — 2 g. 18) Praca w Kółkach Rolniczych — 2 g. 19) Organizacja drobnego gospodarstwa — 4 g. 20) Życie przyrody (w zastosowaniu do rolnictwa) — 4 g. 21) Walka z pożarami — 2 godz. Razem więc 66 godzin wykładowych. Dotyczy to kursu dwutygodniowego. Kurs miesięczny był oczywiście bardziej wyczerpujący, obejmował 219 godzin wykładowych. Poza wykładami i ćwiczeniami praktycznemi odbywały się na obydwu kursach: wspólne wieczorowe czytanki, śpiew i wycieczki miejscowe.

Oczywiście, to wszystko, cośmy o kursach tych powiedzieli, nie oznacza, że daliśmy słuchaczom gruntowną umiejętność prowadzenia pracy oświatowej w Kołach. Całkowicie zdajemy sobie sprawę z tego, że na dwutygodniowym, ani na miesięcznym kursie nikt i nigdy gruntownie nie nauczy się nietylko prowadzenia podobnych kursów, ale i sam nie opanuje gruntownie przedmiotów na kursie wykładanych. *Cóż więc osiągnęli kursiści?* Zwróciliśmy się w jesieni r. sprawozdawczego po odpowiedzi na to pytanie do samych kursistów. Oto kilka takich odpowiedzi:

„Kursy nie dały mi nic nowego. To wszystko, co na nich słyszałem, było tylko niejako zbudzeniem tego, co przedtem spało gdzieś w duszy na dnie, odkryciem tego, co odzywało się w nieśmiałych tylko marzeniach i wyczuciach, a teraz stało się żywem, co ma prawo bytu — stało się miłością i pragnieniem".

(Wyjątek z listu kol. W. Bonikowskiego z Rypałek w pow. Rypińskim).

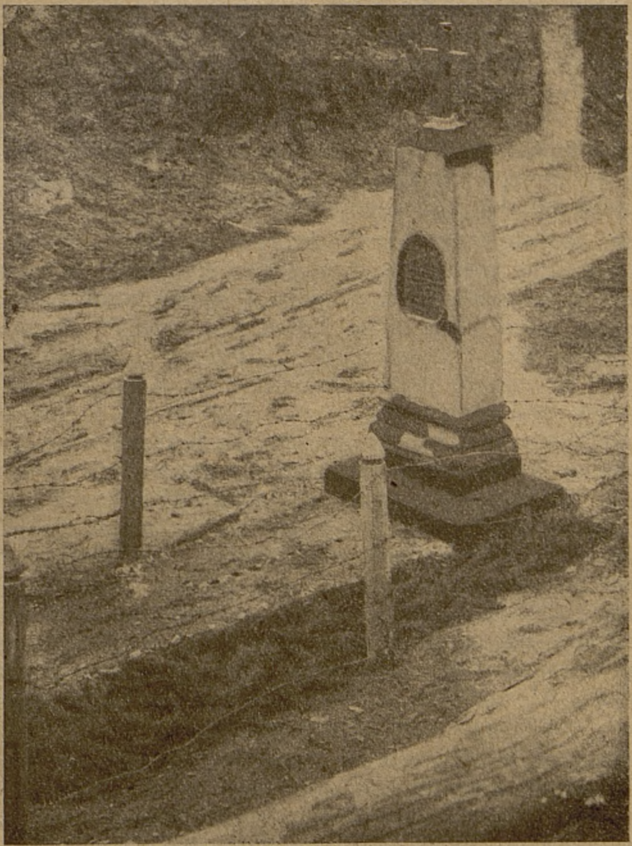
„Pragnąłem żyć wraz ze swem otoczeniem życiem Piękna, Miłości i Prawdy. Jednocześnie czułem, że strawy duchowej mi jeszcze potrzeba. Kurs dał mi podstawę do gruntowniejszego samokształcenia się i wychowywania".

(Wyjątek z listu kol. St. Bańczyka z Niewierszyna w pow. Opoczyńskim).

„Śmiało mogę odpowiedzieć, iż kursowi zawdzięczam bardzo wiele. Przedewszystkiem kurs ten rozbudził we mnie zamiłowanie do pracy oświatowej samokształceniowej, oraz dzięki kursowi uczułem potrzebę pogłębienia swych wiadomości i poszedłem na dłuższe kursy 6-cio miesięczne dla pracowników oświatowych, aby móc w przyszłości wiadomościami zdobytemi podzielić się ze swem otoczeniem".

(Wyjątek z listu kol. Anzelma Pietrzaka z pow. Łowickiego).

Naogół wszystkie odpowiedzi naszych kursistów mniej więcej zbliżone są do wyżej przytoczonych. Cóż z nich wynika? Odpowiedzi te utwierdzają nas w przekonaniu, że wiedza ogólna, że poczucie piękna i dobra, że wszystko to, co uzewnętrznia się w środowisku ludzi stojących na wysokim poziomie kultury umysło-



Mogiła Nieznanego Żołnierza poległego w walce o wolność Polski na Wołyniu w r. 1920. Pomnik został wzniesiony przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Klewaniu.

wej, tkwi w podświadomym rozwoju duchowym każdego człowieka. Najlepiej to określa K. Bonikowski, który zupełnie jasno powiada, że to, co na kursach usłyszał, miał w swej duszy. Na kursach usłyszał tylko słowa, określające wyraźnie pewne stany duszy, pewne myśli; kursy w pewnym stopniu posegregowały je i dały wskazania dalszej pracy samokształceniowej. I tylko taki cel stawiamy naszym kursom. Kursiści nasi nie odrazu, ale z biegiem czasu wywierać zaczną znamienny wpływ na pracę oświatową Kół i innych organizacyj społeczno-oświatowych, kulturalnych i gospodarczych. Dlatego też wierzymy w celowość takich kursów na rozwój pracy oświatowej w Kołach.

To zaś, cośmy nazwali wyszukiwaniem i zainteresowywaniem pracą oświatową Kół jednostek do prowadzenia takiej pracy już przygotowanych, ograniczało się do następujących prac w tym kierunku przez nas wykonanych: przedewszystkiem widzieliśmy i widzimy tych ludzi w wielkiej już dzisiaj gromadzie nauczycielstwa szkół powszechnych, oraz w zespołach wychowańców seminarjów nauceycielskich. Jak widzieliśmy z prac kursowych w Kołach, nauczycielstwo bierze wybitny udział w tej pracy i tam, gdzie ono współdziała, praca ta się rozwija. Naogół jednak są to jednostki nieliczne. Olbrzymia większość nauczycielstwa pracami Kół nie interesuje się. Przeto dążeniem naszem było i jest *zainteresowanie to rozszerzyć drogą wyjazdów naszych instruktorów na powiatowe konferencje nauczycielskie z odpowiedniemi referatami.* W roku sprawozdawczym nawiązaliśmy porozumiewanie się z całym szeregiem powiatowych Inspektoratów szkolnych, które o takich konferencjach nas zawiadamiają. Na taką samą drogę weszliśmy w stosunku do seminarjów nauczycielskich, których wychowańcy, gdy opuszczą mury szkolne, wejdą w życie wsi z pewnemi już zainteresowaniami się pracą Kół.

Poza tym szeregiem prac, które owocować zaczną w Kołach Młodzieży może nie odrazu i nie wszędzie, instruktorzy Związku w miarę możności wyjeżdżali z pogadankami oświatowemi do poszczególnych Kół.

W zakresie czytelnictwa pism i książek występowaliśmy z następującemi wskazaniami: za wspólne pieniądze sprowadzać wyłącznie tylko pisma oświatowe, kulturalne, społeczne, gospodarcze i rolnicze. Przytem obok „Siewu" stale zalecaliśmy kilka takich pism, jak: „Poradnika Kółek Rolniczych", „Spólnotę", „Orli Lot", „Samorząd", „Przewodnika pożarniczego", „Strzelca", „Żołnierza Polskiego" i t.p. Musimy stwierdzić, że naogół prawie wszystkie te pisma nie odpowiadają w zupełności umysłowym potrzebom młodzieży. Naogół są to pisma albo zbyt specjalne („Samorząd"), albo dla innego środowiska przeznaczone („Orli Lot"). Niema zaś pism poświęconych rozwijaniu różnych zagadnień czy to oświatowych i kulturalnych, czy też samorządowych, ogólno-gospodarczych i t. p. Odbija się to ujemnie wogóle na stanie czytelnictwa pism na wsi, gdyż wieś niema co czytać. Pod tym względem wyżej staliśmy przed wojną, gdyż kilka pism oświatowych mieliśmy. Dzisiaj wysiłki inteligencji ludowej poszły w kierunku tworzenia pism politycznych, stojących na bardzo niskim poziomie kulturalnym. Oddziaływują one przedewszystkiem na najniższe instynkty ludzkie. Pism podających zdrową strawę duchową w formie do umysłowego stanu wsi przystosowanej — uczuwa się ogromny brak. Ale w tym zakresie Centrala Związkowa poza wydawaniem własnego organu — nic więcej zrobić nie jest w stanie.

O wiele więcej możemy zrobić w zakresie czytelnictwa książek i organizacji bibljotek, aczkolwiek nie wszystko to, cobyśmy zrobić chcieli. W związku z organizacją czytelnictwa książek wyłoniłby się cały szereg uwag, ze względu jednak na brak miejsca zaniechamy obszerniejszego omawiania. Praca nasza w tym kierunku polegała na udzielaniu Kołom pomocy przez: 1) kompletowanie zamówionych bibljoteczek; 2) dopełnianie bibljoteczek już istniejących odpowiedniemi książkami; 3) dostarczanie katalogów bibljotek dostosowanych do pracy oświatowej; 4) dostarczanie instrukcyj prowadzenia czytelnictwa książek. *W okresie sprawozdawczym łącznie z Sekcją Oświatową C. Z. K. R., dostarczyliśmy Kołom zgórą 5000 tomów książek.* W związku z tem wyłaniałaby się sprawa kolportażu na szeroką skalę prowadzonego, ale sprawę tę będziemy omawiali w „Siewie", a powrócimy do niej prawdopodobnie w roczniku sprawozdawczym za r. 1924.

Z kolei *przechodzimy do wycieczek krajoznawczych.* Jak to już widzieliśmy, ruch wycieczkowy w Kołach jest słaby. Chociaż poszczególne Koła nie mogą urządzać wycieczek dalszych złożonych ze swoich członków, w każdem jednak Kole zawsze może się znaleźć jeden lub dwóch członków takich, którzy mogą uzyskać od rodziców zezwolenie i pieniądze na dalszą wycieczkę. To też gdyby ci pojedyńczy członkowie w całym powiecie potrafili się porozumieć i wycieczkę zorga-

nizować, to przynajmniej raz na rok jedna dalsza wycieczka z powiatu odbyćby się mogła. W zrozumieniu tego Centrala w pierwszym rzędzie wydała książeczkę: *„Wycieczki krajoznawcze", np. przez Aleksandra Janowskiego*, wybitnego krajoznawcę, która uczy organizacji wycieczek, oraz nakreśla marszruty, udziela cennych wskazówek i różnych informacyj. Pozatem sprawa ta jest omawiana dość często w „Siewie" oraz w wykładach na kursach. Niezależnie od tego urządzane są rok rocznie tak zwane wycieczki *„pozjazdowe"*, złożone z uczestników pochodzących z najrozmaitszych okolic kraju. Są one traktowane jako *praktyczny kurs urządzania wycieczek*. Tą drogą poszczególne powiaty zyskują szereg jednostek, które po odbyciu takiej wycieczki mogą już w swojej okolicy inicjować i organizować, a potem prowadzić wycieczki. *W roku sprawozdawczym Centrala zorganizowała wycieczkę pozjazdową według marszruty: Warszawa — Gdynia—Oksywia — Puck — Chałupy — Wielka Wieś — Roze — Hel — Gdańsk — Bydgoszcz — Toruń — Gniezno — Dalki — Poznań — (Górny Śląsk); — Królewska Huta — Katowice — (Małopolska): — Kraków — Wieliczka — Zakopane — Tatry. Wycieczka trwała 13 dni; wzięło w niej udział 36 osób z rozmaitych okolic kraju.* Pozatem instruktorzy nasi oprowadzili po Warszawie 6 wycieczek z Kół.

Pozatem Centrala, organizując kursy i wycieczki, stale zwraca się do Wydziałów Sejmików Powiatowych z prośbą o udzielanie zasiłków niezamożnej młodzieży na wyjazdy na kursy i wycieczki. W r. sprawozdawczym rezultat tego był następujący: *na obydwu kursach było 5 słuchaczy, zaś na wycieczce 2 uczestników, którzy z Sejmików otrzymali na ten cel zasiłki.*

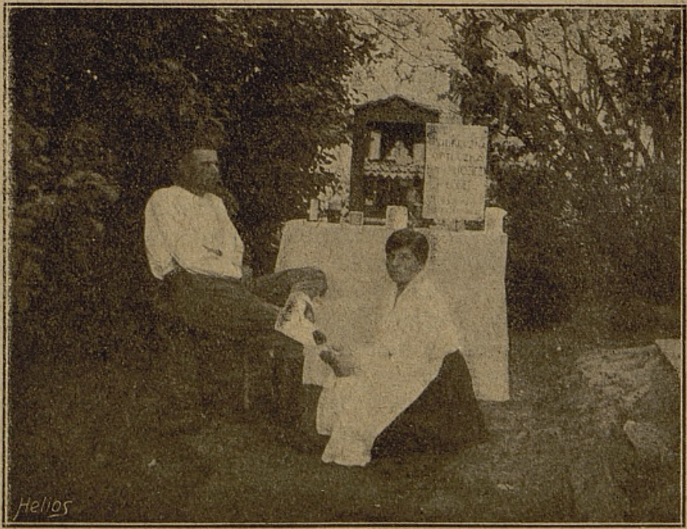
W r. sprawozdawczym Centrala zapoczątkowała *przezroczarnię Związku, składającą się z przezroczy, ilustrujących pracę Kół Młodzieży. Wykonano 22 przezrocza.*

Praca oświatowo-kulturalna o charakterze ogólno-gospodarczym, rolniczym i zdrowotnym.

Przedewszystkiem należałoby sobie nakreślić ogólne tło, na którem możnaby było mówić o pracy w tym zakresie. Zdajmy sobie sprawę z tego, że mówimy o terenie wiejskim, na którym widzimy: niski poziom kultury rolnej i słaby ruch spółdzielczy; opłakany stan zdrowotny; brak uprzemysłowienia w gospodarstwie rolnem; budownictwo pod każdym względem niżej krytyki. Jednocześnie wiemy o tem doskonale, że gospodarstwa rolne z roku na rok karłowacieją, z roku na rok przybywają nam całe legjony małorolnych i bezrolnych, którzy muszą wędrować zagranicę na roboty sezonowe, albo za ocean na całe lata, albo i na całe życie. Z tych kilku ogólników wypływałby wniosek: należy rolnictwo podnieść do wysokiej kultury. Wraz z kulturalnem podniesiem się rolnictwa będą wynikały potrzeby takie, jak np.: potrzeba specjalistów — rolników-nauczycieli, hodowców i kontrolerów obór, pszczelarzy i ogrodników, mleczarzy, szeregu pracowników spółdzielczych i t. d. Pozatem stolarzy, cieśli, krawców, kowali, murarzy i t. p. rzemieślników, których obecnie wyczuwa się wielki brak, gdyż dzisiaj nie mamy nigdzie cieśli, ani murarza, któryby potrafił wybudować dom, odpowiadający potrzebom życiowym rodziny, oraz mający jakiśkolwiek wygląd zewnętrzny. Nie mamy stolarza, któryby potrafił coś więcej i ładniej zrobić ponad zwykłą tandetę, wzorowaną na tandetach miejskich. Uwydatni się to jeszcze mocniej, gdy uświadomimy sobie, że wszak i w budownictwie, i w sprzętach domowych, i w ubiorach — we wszystkiem może być pewne piękno, może się przejawić dusza człowieka, którego ręce daną rzecz tworzyły. Dzisiejsi zaś rzemieślnicy rekrutują się przeważnie z ludzi, którzy danego rzemiosła uczyli się za pomocą terminowania u majstrów o bardzo ograniczonych umiejętnościach. Dlatego też wraz z podniesieniem się kultury rolnej powstawać powinny szkoły zawodowe, w którychby młodzież małorolna i bezrolna mogła czerpać naukę pracy dla dalszego podniesienia kultury wsi naszej. Rzecz jasna, że szkoły te mogą być przystosowane do życia wiejskiego. A takich szkół prawie że nie mamy. Niewiele

też mamy szkół dających umiejętności pracy jako pomocniczego źródła zarobkowego w gospodarstwach małorolnych (przemysł ludowy).

Z tego wszystkiego wynikać powinien nasz program pracy, który w strzeszczeniu dałby się ująć następująco: 1) *Wszystka młodzież, która będzie miała w przyszłości dostateczną ilość ziemi—ukończyć powinna szkoły rolnicze.* Dlatego też w ciągu roku sprawozdawczego stale wzywaliśmy do wyjazdu do szkół, podawaliśmy programy nauki w szkołach, udzielaliśmy potrzebnych informacyj w „Siewie" i w odpowiedziach listownych na pytania nam stawiane. 2) *Młodzież małorolna winna zdobyć umiejętność pracy dodatkowej, jak: ulepszone tkactwo, kilimkarstwo, koszykarstwo, czapnictwo, zabawkarstwo i t. p.* W tym jednak kierunku niewiele mogliśmy zrobić. Bo o ile łatwo jest skierowywać chętnych do szkół takich, które istnieją, o tyle trudniej zalecać i propagować szkoły, których jest bardzo mało. Działalność Polskiego Tow. Przemysłu Ludowego w okresie wojny została skurczoną, teraz miejmy nadzieję, że się rozwinie i stanie się dla nas możliwa ścisła współpraca ze szkołami Tow. Przemysłu Ludowego. *Młodzież bezrolna winna zdobywać umiejętność zawodów i rzemiosł w życiu wsi potrzebnych.*



Apteczka Koła Młodzieży Wiejskiej w Lipnikach Berezińskich na Wołyniu.

Przekracza to jednak, narazie przynajmniej, jej możności, gdyż tych szkół prawie że niema. Sprawą tworzenia ich zająć się powinny sejmiki powiatowe, tak jak to uczynił sejmik powiatu Puławskiego. W tym też kierunku staraliśmy się zainteresowywać zorganizowaną młodzież drogą słowa drukowanego i wygłaszanego czy to na kursach, czy też podczas wyjazdów naszych instruktorów, propagując jednocześnie szereg różnych prac, wzniecających pragnienie zdobywania gruntowniejszych wiadomości. Z prac tych wymieniamy: ochrona ptaków; wysadzanie dróg drzewami; ogródki kwiatowe; poletka doświadczalne; hodowla królików; domowa nauka oprawiania książek; budowa miejsc ustępowych; budowa łaźni; urządzanie apteczek podręcznych; organizacja straży ogniowych; wreszcie udział dorastającej młodzieży w organizacjach starszego społeczeństwa, wktórych jednostki te postawić sobie winny jasny cel, a mianowicie: 1) zdobywać wiadomości i doświadczenia przez daną organizację już osiągnięte; 2) wywierać wpływ

na starszych, aby zezwalali i ułatwiali swym synom i córkom wyjazdy do szkół rolniczych i zawodowych; 3) wywierać wpływ, aby starsi ułatwiali pracę Kołom Młodzieży przez udzielanie nieużytków na boiska sportowe, udzielanie zagonków na pólka doświadczalne i t. p.; 4) propagować sprawę tworzenia szkół rzemieślniczych, wywierać nacisk na wydziały powiatowe, aby się tem zajęły; 5) propagować sprawę budowy Domów Ludowych. Oczywiście, wymieniliśmy tu najważniejsze cele, do których członkowie Kół po wstąpieniu do organizacyj starszych stale zmierzać powinni.

Na zakończenie dodajemy, że w roku sprawozdawczym praktycznie współdziałaliśmy we wszystkich tych pracach Kół przez dostarczanie wydawnictw takich, jak: 1) Dyakowski — „Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami". 2) Edmund Jankowski — „Drzewa przy drogach". 3) Radomczyk — „Domowa nauka oprawiania książek". Pozatem szereg artykułów na te tematy umieściliśmy w „Siewie". Wreszcie weszliśmy w ścisłą łączność z organizacjami fachowemi, z pomocą których wywieraliśmy wpływ na rozwój prac z tego zakresu. I tak: 1) z C. Zw. Kółek Rolniczych i z jego sekcjami fachowemi, od których czerpaliśmy praktyczne rady i wskazówki dla Kół; 2) z Polską Dyrekcją Ubezpieczeń Wzajemnych, która ustosunkowała się do nas w ten sposób, że wszędzie tam, gdzie wyniknie potrzeba zorganizowania kursów przeciwpożarniczych, wysyła swego instruktora z narzędziami do przeprowadzenia ćwiczeń praktycznych, pozatem instruktor wygłasza szereg wykładów z zakresu pożarnictwa i ubezpieczeń.

Praca o charakterze kulturalno - towarzyskim.

Nie podobna nawet marzyć o tem, aby jedna Centrala mogła zogniskować i zorganizować pomoce potrzebne Kołom Młodzieży w tym dziale. Szliśmy też po linji przekazywania wielu prac organizacjom wyspecjalizowanym. Kładliśmy duży nacisk na współdziałanie ze Związkiem Teatrów Ludowych, który też w okresie sprawozdawczym zaspokajał potrzeby Kół w pracach: teatralnych, wieczornicowych, śpiewaczych i muzycznych. Wydawaliśmy przy „Siewie" dwutygodnik Z. T. L.: „Teatr Ludowy". Niestety! W końcu roku sprawozdawczego wydawnictwo to musieliśmy przerwać ze względów finansowych. Pozatem i działalność samego Związku Teatrów Ludowych osłabła i przestała zaspokajać potrzeby Kół Młodzieży Wiejskiej. Stoimy teraz wobec zagadnienia, jakie przedsięwziąć kroki, aby Koła Młodzieży miały źródło, z którego by mogły czerpać wskazówki i pomoce instruktorskie. Naogół jednak z radością stwierdzamy, że rozmach Kół Młodzieży w pracach kulturalno - towarzyskich nie wypływał z podniet zewnętrznych, lecz ze źródła własnej inicjatywy samej młodzieży. Wesprzeć tę inicjatywę w dużej mierze można słowem drukowanem przez podanie w cyklu wydawnictw książeczkowych—dobrze opracowanych i przystosowanych do życia Kół—materjałów do inscenizacji podczas zabaw, wieczornic i t. p., lub też materjałów wieczornicowych, dostosowanych do różnych okoliczności. jak: wieczornice obchodowe, wieczornice związane ze zmianami pór roku i t. p. Nie łatwe to zadanie — myśleć o niem jednak trzeba.

W zakresie wychowania fizycznego (gry i zabawy, sport i gimnastyka) w r. sprawozdawczym weszliśmy na drogę współpracy ze Związkiem Strzeleckim i z III-cim Oddziałem M. S. Wojsk. — przysposobienia rezerw. Praktyczne przeprowadzenie przy takiej współpracy wygląda następująco: wszędzie tam, gdzie istnieją Związki Strzeleckie, Koła Młodzieży albo Okręgowe Związki mogą z sobą porozumieć się i dokonywać podziału pracy, a mianowicie: Koła Młodzieży prowadzą pracę oświatową i kulturalną i na terenie Związków Strzeleckich, Związki zaś Strzeleckie prowadzą wychowanie fizyczne i na terenie Kół Młodzieży.

Pozatem przy każdej P. K. U. (Powiatowa Komenda Uzupełnień) są specjalni Oficerowie Instrukcyjni, którzy zawsze, ile razy tego zajdzie potrzeba, mogą udzielać pomocy fachowej czy to w urządzeniu boiska, czy też w przeprowadzeniu gimnastyki, biegów, gier i zabaw na świeżem powietrzu. Należy tylko

w każdym powiecie nawiązać łączność z Oficerami Insrukcyjnymi i ustalić sobie wspólny plan działania.

„Siew“.

„Siew“ — organ naszego Związku — w okresie sprawozdawczym był wydawany stale co tydzień (z niewielkiemi wyjątkami). W treści swej „Siew“ szedł przedewszystkiem po linji kształcenia charakteru młodzieży, rozbudzania w jej umysłach zainteresowań w najrozmaitszych kierunkach wiedzy i życia społecznego, a nadewszystko zachęcał młodzież do wspólnej pracy i karności organizacyjnej. Podawał więc typy wielkich charakterów, zasłużonych wobec ludzkości całej, typy ludzi wielkich w narodzie, budził myśli i uczucia wzniosłe, kształtował drogą przykładów silną wolę, roznlecał miłość bliźniego, ukochanie kraju rodzinnego z jego przeszłością, nakreślał drogi do lepszej przyszłości.

Rocznik „Siewu“ za r. 1923 zawiera cały szereg artykułów społecznych, krajoznawczych wraz z wiadomościami o Polsce współczesnej, przyrodniczych, gospodarczych, ogólno-oświatowych. Pozatem stale były pomieszczane korespondencje z Kół i Związków jako odzwierciadlenie pracy młodzieży, oraz wskazówki i informacje w pracy tej Kołom potrzebne.

Nagół „Siew“ otaczany był przez Centralę gorącą troską, aby treść jego przysporzyła dla kraju jak najwięcej wartości kulturalnych. Kierunek „Siewu“ był i jest szczerze demokratyczny, wypływający z ruchu ludowego wogóle, daleki jednak od płytkiej i szkodliwej demagogji w jakiej tonie starsze społeczeństwo.

Nie twierdzimy, aby „Siew“ w treści swej instrukcyjnej był pismem całkowicie odpowiadającym potrzebom zorganizowanej młodzieży. Zdajemy sobie sprawę z braków naszego organu, wypływają one jednak z wiekich trudności wydawniczych, z któremi stale się borykamy. Dotychczas organ nasz finansowo nie jest samowystarczalnym. Zbyt niska prenumerata i zbyt mała ilość przedpłatników stwarza to, że do „Siewu“ stale dokładamy pokaźne sumy. Środek zaradczy, dający podstawę istnienia i rozwoju pisma, należy przewidywać w podniesieniu przedpłaty i w rozszerzeniu czytelnictwa „Siewu“ wśród większej ilości młodzieży.

Wyjazdy instruktorów.

Zadaniem instruktorów w pierwszym rzędzie było wyjeżdżanie z wykładami i referatami na kursy, organizowane przez Okręgowe i Wojewódzkie Związki, czy też przez organizacje pokrewne, pragnące na kursach przez siebie organizowanych zapoznać z pracami Związku swych słuchaczy, albo też na większe Zjazdy Okręgowe i Wojewódzkie, a także w miarę możności i na zebrania Kół z odpowiedniemi pogadankami. *Ogółem wyjazdy instruktorów trwały razem 182 dni do 47 miejscowości* (oprócz wycieczki pozjazdowej); *wygłoszono 118 wykładów, odczytów lub pogadanek; razem prelekcyj tych wysłuchało 2450 osób.*

Niżej podajemy miejscowości, do których instr. wyjeżdżali i cel wyjazdów: 1) Dęblin — miesięczny kurs C. Z. M. W. 2) Hrubieszów, Lublin i Łany w pow. Jędrzejowskim — kursy oświatowe dla członków Kół Młodzieży. 3) Węgrów — kurs dla nauczycieli szkół powszechnych. 4) Sędziejowice — kurs dla słuchaczów kursu rolniczego. 5) Łowicz, Łuków, Sochaczew, Witaszyce w Poznańskim, Pułtusk, Garwolin, Łódź, Lubartów, Lublin, Równe na Wołyniu, Mińsk Mazowiecki, Lublin, Siedlce, — zjazdy okręgowe delegatów Kół i zebrania Zarządów Okręgowych Związków. 6) Jadwisin, Ojrzeń, Sokołówek, Bełchatów, Łękawica, Łózki, Grochowa, Ludwinów, Futor Szlachecki, Antonówka, Ludwinów, Parszów, Lipniki, Śnieszków, Klewań, Równe, Kozłów Szlachecki, Rybno, Czarnów, Janów, Godzianów, Niekrasów, Zwoleń, Piaski, Zbuczyn — na zebrania Kół Młodzieży Wiejskiej. 7) Dęblin, szkoła hodowlana — na zakończenie roku szkolnego. 8) Bydgoszcz — na konferencję Wydziału Oświaty Pozaszkolnej. 9) Kraków — na Zjazd M. Z. M. W. 10) Młodzieszyn — na konferencję nauczycielstwa pow. Sochaczewskiego, 11) Praga-Czechosłowacja — na konferencję

przedstawicieli organizacyj młodzieży rolniczej narodów słowiańskich. 12) Jeden instruktor prowadził wycieczkę „pozjazdową".

Praca biurowa.

W ciągu roku sprawozdawczego Biuro otrzymało od Kół i od różnych osób lub instytucyj *zgórą 4000 listów*. Treść tych listów dotyczyła różnych rodzaji prac prowadzonych w Kołach. Na wszystkie te listy staraliśmy się odpowiedzieć możliwie wyczerpująco. Pozatem zostało zorganizowanych 157 Kół, które w okresie sprawozdawczym zgłosiły swą przynależność; wydano 5.000 egz. legitymacyj członkowskich; wydano 1.000 znaczków; opracowano i wydano sze-



PIOTR OLEWIŃSKI.
Przewodniczący Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Godność tę piastuje od I-go Walnego Zjazdu Z. M. W. (1919 r.).

mat sprawozdawczy w 2.000 egz.; wykonano dla Kół 180 pieczątek organizacyjnych; przygotowano i zrealizowano projekt Sztandaru Związkowego; opracowano rocznik sprawozdawczy; przeprowadzono organizację V-go Walnego Zjazdu. Oczywiście wymieniamy tylko ważniejsze prace, pomijając codzienne prace bieżące.

Skład osobowy Biura Wykonawczego C.Z.M.W. był następujący: 1) Niećko Józef — kierownik; 2) Maj Kazimierz — instruktor; 3) Bień Adam — instruktor; 4) Frelkowa Emilja — sekretarz; 5) Deç Jan — redaktor organu Związkowego „Siewu"; 6) Babski Bolesław — sekretarz Redakcji; 7) Pudełek Stanisław — administrator „Siewu".

W drugiej połowie roku sprawozdawczego przestali pracować: Maj Kazimierz,

Frelkowa Emilja i Dec Jan. Ze względów finansowych Prezydjum nie było w stanie zaangażować na miejsce ustępujących nowych pracowników. Dopiero w końcu roku zaangażowano na stanowisko sekretarza Adama Zielińskiego. Wobec czego w drugiej połowie roku zespół pracowników Biura Wykonawczego z 7 osób zeszedł do 5 osób, czyli zmniejszył się o 2 pracowników. Zaś podział pracy ułożony został następująco:

1) Niećko Józef — Kierownik Biura Wykonawczego i redaktor „Siewu", organu Związkowego; 2) Bień Adam — instruktor; 3) Zieliński Adam — sekretarz Biura; 4) Babski Bolesław — sekretarz i kierownik literacki „Siewu"; 5) Pudełek Stanisław — administrator „Siewu".

Władza C. Z. M. W.

Najwyższą władzą, decydującą o całokształcie i o kierunku prac Związku Młodzieży Wiejskiej, *jest doroczny Walny Zjazd*. W okresie sprawozdawczym był nim Zjazd V-ty, który w myśl Regulaminu uzupełnił zespół Zarządu Głównego, którego skład osobowy był następujący: Bień Adam; Bogucka Helena; Bogusławski Aleksander; Dąbrowski Franciszek; Dec Jan; Frelkowa Emilja; Hermaszewski Antoni; Kaźmierowicz Tomasz; Koźmiński Wawrzyniec; Kamiński Władysław; Kowalski Antoni; Langier Antoni; Maj Kazimierz; Mikietta Lucjan; Mydlarz Stefan; Migut Stanisław; ks. Mauersberger Jan; Niećko Józef; Olewiński Piotr; Ochędalski Henryk; Plattner Fryderyk; Radwan Władysław; Śliwina Wanda; Wysocki Feliks; Załęski Zygmunt.

Zarząd Główny w okresie od V-go do VI-go Walnego Zjazdu odbył 5 posiedzeń, na których dokonał dwukrotnego wyboru Prezydjum; rozpatrzył uchwały V-go Walnego Zjazdu; udzielił zespołowi Prezydjum wskazań co do ich realizowania; każdorazowo rozpatrywał i zatwierdzał sprawozdania Prezydjum i Biura Wykonawczego; przedyskutował i zatwierdził plan pracy Prezydjum i Biura na okres do VI-go Walnego Zjazdu. Zarząd rozpatrzył i zatwierdził z pewnemi zmianami, lub bez zmian cały szereg projektów przedłożonych przez Prezydjum.

Prezydjum C.Z.M.W. pracowało w nast. składzie osobowym: 1) Olewiński Piotr—przewodniczący; 2) Bogusławski Aleksander—I-szy zast. przewodniczącego; 3) Langier Antoni—II-gi zast. przewodniczącego; 4) Wysocki Feliks — sekretarz; 5) Załęski Zygmunt — skarbnik. Taki skład Prezydjum przetrwał do d. 23. III. 1924 r., w którym to dniu na zebraniu Zarządu Głównego zast. przewodniczącego: Bogusławski i Langier podali się do dymisji, na skutek czego Zarząd dokonał ponownych wyborów, które dały następujący wynik: 1) Olewiński Piotr—przewodniczący; 2) Załęski Zygmunt—I-szy zast. przewodniczącego; 3) Radwan Władysław—II-gi zast. przew.; 4) Wysocki Feliks—sekretarz; 5) Kaźmierowicz Tomasz—skarbnik.

Praca Prezydjum odbywała się przedewszystkiem na zebraniach, których w okresie sprawozdawczym odbyło się 14 W ciągu tych zebrań były omawiane, dyskutowane i decydowane różne sprawy, wynikające z Regulaminu Związkowego, z uchwał Zjazdu Walnego i Zarządu Głównego, oraz różne projekty i wnioski Biura Wykonawczego. Ważniejsze prace Prezydjum były następujące: uruchomienie Biura Wykonawczego; rozpatrzenie, przedyskutowanie i wynalezienie odpowiednich sposobów realizowania uchwał Zjazdu i Zarządu; ustalenie planu pracy na dalszy okres; opracowanie Regulaminu Prezydjum i Biura W.; sprawy finansowe; opracowanie regulaminu „Funduszu". Stała i ścisła łączność z pracami Biura; omawianie i ustalenie programu VI go Walnego Zjazdu; wreszcie szereg spraw bieżących, wypływających z wewnętrznej pracy Biura. Zaś w maju r. b. Prezydjum powołało do pracy organ pomocniczy: Komisję programową Z. M. W.

Kilka uwag na zakończenie

1) Biorąc pod uwagę budowę naszej organizacji, w sprawozdaniu winna być omawiana i praca pośrednich nadbudówek organizacyjnych: Wojewódzkich i Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej. Niestety! decentralizacja C. Z. M. W. idzie bardzo wolno. Dotychczas zarysowały się 3 Wojewódzkie Związki: Wołyński, Lubelski i Wileński. Pozatem w kilku-

dziesięciu powiatach stale trwają wysiłki utworzenia Okręgowych Związków. Dotychczas jednak zaledwie w paru powiatach Okręgowe Związki utrwaliły się i odgrywają w życiu organizacji właściwą rolę pośrednich ognisk pomiędzy Kołami a Centralą. Tutaj należy wymienić na pierwszem miejscu Rówieński Okr. Związek Młodzieży Wiejskiej, który całkowicie w r. sprawozdawczym odciążył bezpośredniość pracy Centrali z Kołami na terenie Wołynia.

Nosimy się z zamiarem w roczniku sprawozdawczym za r. 1924 szczegółowo omówić sprawę decentralizacji i nakreślić sobie pewien plan działania w tym kierunku. Tymczasem należy sobie uświadomić, że mechaniczna decentralizacja wpłynęłaby ujemnie na rozwój organizacji. Centralizacja zaś z chwilą, gdy organizacja się rozszerza i wymaga pomocy w pracach swych. zadaniom swoim nie podoła. Potrzeba ogniw pośrednich staje się wtedy koniecznością. Jesteśmy teraz w tym okresie rozwoju, że Centrala nie może żadną miarą zadośćuczynić potrzebom Kół.

Zestawienie wpływów i wydatków Centrali w 1923 roku.

	Wpływy.	Wydatki.
Składki członkowskie	14.122.816	—
Wydawnictwa własne	8.410.657	3.552.332
„ obce	1.498.405	545.860
Kancelaryjne druki	1.879.875	36.197.173
Znaczki członkowskie	1.161.030	1.160.000
Płace pracowników	—	649.947.700
Ubezpieczenie pracowników	—	37.978.132
Koszty podróży	2.106.825	17.067.685
Poczta	—	6.235.400
Koszty zebrań i zjazdów	5.517.000	21.794.700
Ofiary na sztandar	26.021.569	3.515.604
Kursy	1.595.000	3.127.000
Zasiłki różne	4.886.800	1.102.920
Niedobór	715.024.531	—
	782.224.529	782.224.506

Redaktor: **Józef Niećko.** Kierownik literacki: **Bolesław Babski**
Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. Stołeczna R. Belke i S-ka. Warszawa, Wolska 16.

Cennik wydawnictw Związku Młodzieży Wiejskiej.

Wydawnictwa własne:

1.	O dzielnej Helenie	A. Chętnik	0,09	złp.
2.	Jak prowadzić pracę w Kole Mł. Wiej.	J. Niećko	1,—	„
3.	Jak zorganizować Koło Mł. Wiejskiej	„	0,17	„
4.	Jak urządzić Izbę w Kole Młodzieży	Fryd. Plattner	0,13	„
5.	O zakładaniu i prow. bibljot. wiejsk.		0,09	„
6.	Przykazania obywatelskie	Al. Janowski	0,13	„
7.	Program polityczny Polaka uczciwego	„	0,40	„
8.	Wycieczki krajoznawcze	„	2—	„
9.	Zbieranie materjałów ludoznawczych	Antoni Langier	0,25	„
10.	O wychowaniu samego siebie	Ciembroniewicz	0,25	
11.	Regulaminy Zw. Młodzieży Wiejskiej		0,05	„
12.	Legitymacje członkowskie		0,03	„
	Zabytki Krakowa i nasi wielcy malarze	I. W. Kosmowska	—	

Wydawnictwa komisowe:

13.	Spełnione sny	J. Niećko	0,13	złp.
14.	Grzech bez winy	„	0,09	„
15.	Elementarz obywatelski	Witkowska	0,08	„
16.	Domy Ludowe	Gliksman	0,75	„
17.	Ostrożnie z ogniem	Wysznacki	0,50	„
18.	Bezpieczeństwo ogniowe w Polsce	„	1 —	„
19.	Straże ogniowe	Brzozowski	0,75	„
20.	Przez kooperatywy do przyszłego ustroju	Daszyńska-Golińska	0,40	„
21.	Gałąź czereśni	„	0,50	„
22.	Pomoc wzajemna	Kropotkin	3,00	„
23.	Cel i zadania stow. spożywców	Mielczarski R.	0,10	„
24.	Społeczne i gospodarcze zadania spółdzielni stow. spoż.	Schär I. F.	0,20	„
25.	Społeczne zasady kooperacji	Tuhan-Baranowski	8,00	„
26.	Kooperacja w rozwoju historycznym	S. Wojciechowski	7,00	„
27.	Co zdziałały duńskie stow. spoż.	Godwin E.	0,10	„
28.	Pieśni	Kajetan Sawczuk	1 —	„
29.	Trud budowy Polski	Kutrzeba	0,03	„
30.	Naród, armja i wódz	A. Anusz	0,05	„
31.	O odbudowie wsi i miasteczek		0,02	„
32.	O podziale ziemi i reformie rolnej	Bujak	0,25	„
33.	Ziemie wschodnie	Studnicki	0,02	„
34.	Obrachunek stuletni	Chołoniewski	0,04	„
35.	Jak budowano państwowość polską	Kumaniecki	0,03	„
36.	Państwo polskie, jego wskrzeszenie i widoki rozwoju	Chołoniewski	0,15	„
37.	Cud Wisły	Siedlecki	0,04	„
38.	Krótka instrukcja pływania „Trudgen-Crawl"	Zaleski	0,45	„
39.	Polska w liczbach (wszechstronna statystyka Polski)	Fabierkiewicz i K. Pszczółkowski	3,00	„

Wysyłamy na zamówienie za zaliczeniem pocztowem lub też po nadesłaniu pieniędzy zgóry.